

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

CZERWIEC
~~0~~ ~~6~~
2022

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 6 (18), ISSN 2719-8324



KONTRTERRORYŚCI
W AKCJI

RENEGADE

s. 26

2022

OBIEKTYWNIE O DROGOWCIE

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Regulamin i zasady konkursu na stronach: policja.pl i hit.policja.gov.pl

Termin składania prac do 31.07.2022 r.

Zapraszamy!



GAZETA
POLICYJNA



Organizator konkursu: Komendant Główny Policji

SPIS TREŚCI

- KONTYNGENT**
4 Zapomniana misja – mł. insp. Tadeusz Zygmunt o misji w Sudanie
8 Powrót do Afryki – polscy policjanci znowu w Sudanie
- CLKP**
10 Modernizacja CLKP – rozmowa z mł. insp. dr n. o zdrowiu Anetą Pawlińską, dyrektor CLKP
- KRAJ**



Redaktor naczelny
insp. dr **MARIUSZ CIARKA**

Sporo się ostatnio mówi (i robi), by zachęcić do jak najdłuższego pozostawania w służbie. To oczywiście bardzo dobrze, ale z drugiej strony żal, że takie działania w ogóle są potrzebne. Z czego to wynika? To temat na osobne badania, ale z pewnością na stosunek do służby ma wpływ mentalność młodych policjantów, zmieniająca się wraz z każdym nowym pokoleniem. Inne są warunki życia, inna potrzeba przynależności. Tym bardziej z ogromnym sentymentem podszliśmy do sylwetki pani Alicji Ratajczak z komendy stołecznej. Pani Ala dwa miesiące temu przeszła ostatecznie na emeryturę w wieku... 90 lat! Naturalnie nie pracowała już w wydziałach realizacyjnych, ale jej poczucie obowiązku i życie z formacją powodowały, że nie wyobrażała sobie życia poza tym środowiskiem. Niegdyś w pionie kryminalnym, ostatnio w finansach i klubie emeryta, ciągle jednak z kolegami w niebieskim mundurze i orzełkiem na czapce. Ilu z obecnych funkcjonariuszy złączyłoby całe swoje życie z Policją? Dla ilu z nas praca w tej instytucji to coś więcej niż comiesięczne pobory i system emerytalny? Warto się nad tym zastanowić...

A przecież policyjny mundur może być wspaniałą przygodą. Zapewni dawkę adrenaliny oraz możliwość bezpośredniego uczestniczenia w wydarzeniach, o których kolejne pokolenia będą uczyły się z podręczników historii. W służbie jest tyle zadań i aktywności, że na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. O kilku z nich piszemy w tym numerze – jak choćby o ćwiczeniach z wojskowymi komandosami.

Zapraszam do lektury

- KOMUNIKACJA WEWNĘTRZNA**
14 SEPP to proste – przewodnik o tym, jak efektywnie korzystać ze służbowej poczty
- KOMENDA GŁÓWNA POLICJI**
16 Noc Muzeów 2022
18 Policjanci dzieciom
- NIEWIDZIALNE SERCE POLICJI**
20 60 lat pani Ali w KSP – Alicja Ratajska całe życie poświęciła służbie i pracy w KSP
- ĆWICZENIA**
22 Zapora wodna w Solinie – poligon ćwiczeniowy dla służb
- RENEGADE 2022**
26 Współpraca służb w sytuacjach kryzysowych
- TYLKO SŁUŻBA**
30 Uratowali
- POLICYJNY PITAWAL**
32 O synu marnotrawnym, który zmartwychwstał
- HISTORIA**
36 Policyjne kalendarium
- 100-LECIE POLICJI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO 1922–2022**
38 Odznaka pamiątkowa Policji Województwa Śląskiego
- KRAJ**
40 **DOBRA KSIĄŻKA**
41 Portret miasta – „Grzechy «Paryża Północy»”
- PRAWO**
42 Praca na roli a wystuga lat
- MEDYCYNĄ W POLICJI**
46 Samodzielna rehabilitacja po COVID-19
- SPORT**
48 Nowy oddech Reprezentacji Polskiej Policji
- CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH**
50 Pełne atrakcji Międzyzdroje
- KRAJ**
51

Okładka: st. chor. szt. mar. Arkadiusz Dwulatak

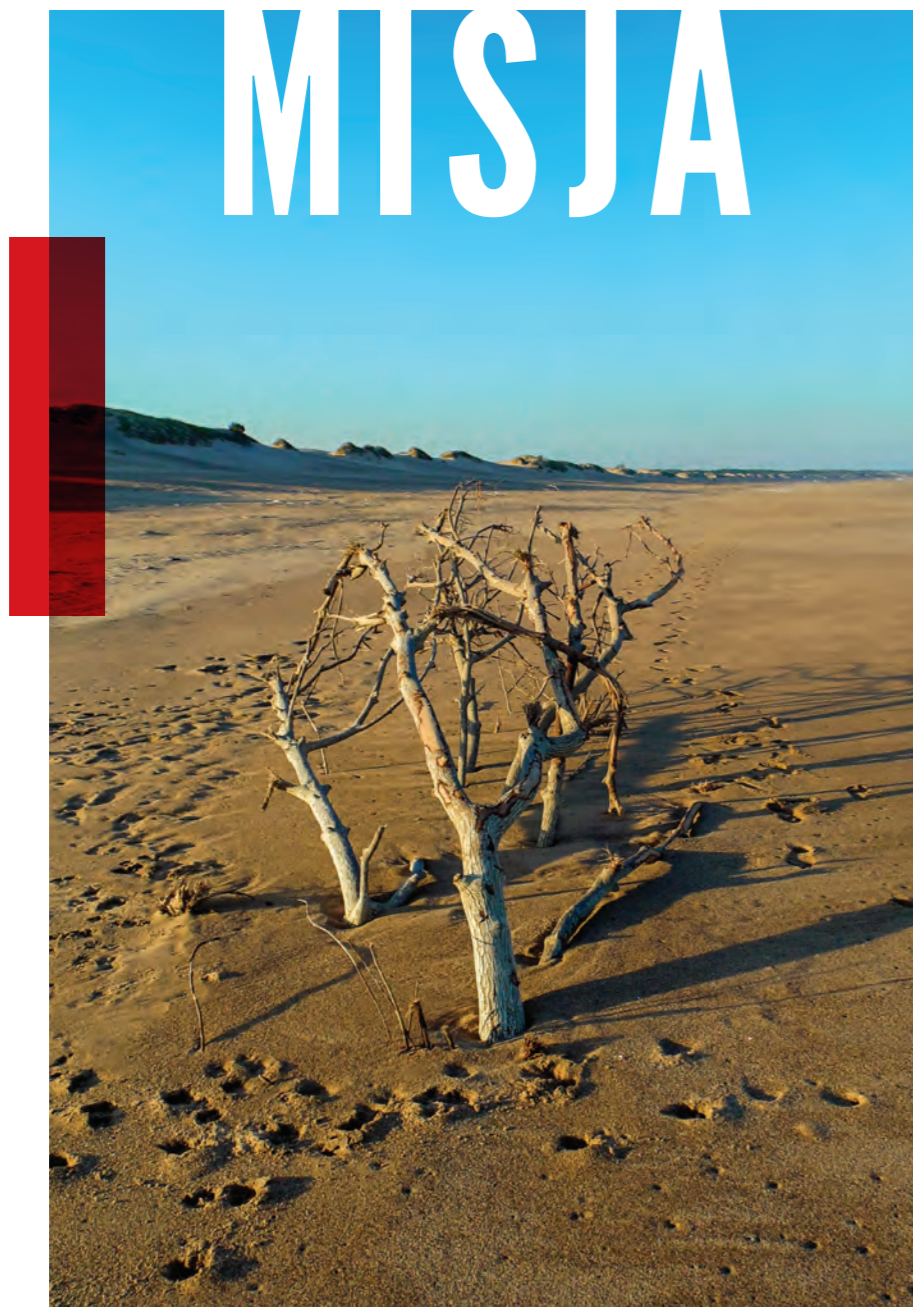
QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru



ZAPOMNIANA

Sudan kiedyś był największym państwem afrykańskim. W 2003 roku zachodni region Darfur stał się areną krwawej wojny etnicznej. Popierani przez rząd wojownicy arabscy byli oskarżani o naruszenie praw człowieka, masowe morderstwa, grabieże i gwalty na niearabskiej czarnoskórej ludności. Ocenia się, że zginęło około 200 tysięcy osób, a 2 miliony zostały zmuszone do emigracji. W regionie postępował kryzys humanitarny... W takich okolicznościach 4 czerwca 2005 roku działanie w ramach Wsparcia Misji Unii Afrykańskiej w Sudanie rozpoczął Polski Kontyngent Policyjny Unii Europejskiej, który składał się z jednego funkcjonariusza – mł. insp. Tadeusza Zygmunta.

MISJA



Szef zespołu doradców UE organizujący od strony operacyjnej Wsparcie Misji Unii Europejskiej dla Misji Unii Afrykańskiej uprzedził mnie, że będzie ciężko. Pierwsze dni jej funkcjonowania pokazały, że kadra dowódcza misji nie miała dostatecznego doświadczenia w prowadzeniu operacji pokojowych, co przekładało się na niski poziom dowodzenia i ograniczone umiejętności zarządzania. W związku z tym UE podjęła decyzję, że trzeba wesprzeć tę misję przez skierowanie do Darfuru starszych doradców do spraw policji mających bogate doświadczenia „misyjne”. Plan zakładał rozmieszczenie 50 oficerów policji z krajów członkowskich Unii Europejskiej, ale z powodu problemów związanych ze znalezieniem kandydatów do misji przewidywany poziom nie został nigdy osiągnięty.

PRZYGOTOWANIA

Miała ona mieć charakter misji humanitarnej, a nie obserwacyjnej, ale i tak związanej z działaniami policyjnymi. Dla Polski zaproszenie do udziału w niej miało dodatkowy wymiar, gdyż nasz kraj dopiero co stał się członkiem Unii Europejskiej. Od momentu utworzenia polskiego kontyngentu policyjnego do dnia wyjazdu było zaledwie kilka dni, dlatego przygotowania do misji odbywały się w szaleńczym tempie. Wiązało się to z załatwieniem niezbędnych formalności wizowych, wyposażeniem w umundurowanie i odpowiedni sprzęt, a także przyjęciem serii szczepień. W końcu była to podróż do kraju afry-

kańskiego o klimacie zwrotnikowym. Pamiętam, że w ciągu jednego dnia dostałem mnóstwo szczepionek, w oba ramiona i oba uda. Wszyscy spotkaliśmy się w Brukseli, tam odbyliśmy wstępne przeszkolenie, następnie przetransportowano nas do siedziby Unii Afrykańskiej w Addis Abebie. Po odbyciu kolejnych specjalistycznych szkoleń udaliśmy się do El Fasher, gdzie była usytuowana kwatery główna misji AMIS II oraz Komendantura Policji Cywilnej (CIVPOL) – mówi Tadeusz Zygmunta.

BYŁO CIĘŻKO

Członków misji zakwaterowano w plastikowych namiotach, niezapewniających skutecznej ochrony przed wysokimi temperaturami powietrza dochodzącymi w ciągu dnia do 40, a w namiotach nawet do 60 stopni ciepła, szkodnikami, insektami, burzami piaskowymi. Niski poziom sanitarny w obozie, w tym częste przerwy w dostawie prądu i wody, długie kolejki do toalet i pryszniców oraz słaba opieka medyczna dodatkowo podnosiły ryzyko zachorowania na malarię, a także inne, zagrażające życiu choroby. W dodatku na terenie obozu nieustannie przebywali uzbrojeni, słabo wyszkoleni żołnierze sił ochrony Unii Afrykańskiej, którzy przez niedbały lub niewłaściwy sposób obchodzenia się z bronią stwarzali zagrożenie dla pozostałych mieszkańców obozu.

– W momencie przerwania do El Fasher zostałem powołany na stanowisko doradcy policyjnego szefa misji AMIS II, którym był przedstawiciel Republiki Południowej



Afryki. W obsadzie stanowisk ekspertów Unii Europejskiej było to trzecie co do rangi stanowisko. Z racji usytuowania w Kwaterze Głównej pełniłem funkcję lidera w stosunku do wszystkich policyjnych doradców Unii Europejskiej działających w prowincji Darfur. Do moich podstawowych zadań należały: udzielanie wsparcia AMIS II w wykonywaniu zdań policyjnych, budowanie profesjonalnych relacji z wyższą kadrami dowódczą, udzielanie wsparcia w rozwoju współpracy z cywilnym i militarnym personelem misji, asystowanie w tworzeniu systemu przepływu informacji i wspieranie procesu podejmowania decyzji AMIS na

rebelianckich, które pozwalały szefostwu misji identyfikować priorytetowe potrzeby oraz określać dalszą strategię działania.

ZADANIA I PROBLEMY

Doświadczenie pokazało, że było to trudniejsze, niż można sobie było wyobrazić. Wynikało to praktycznie ze wszystkiego – z uprzywilejowanej pozycji komponentu militarnego w stosunku do członków CIVPOL, co wiązało się z tradycjami afrykańskimi, gdzie wojsko odgrywa dominującą rolę. Komponent militarny został rozlokowany w Darfurze jeszcze przed

poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Jedno z kluczowych zadań polegało na sporządzaniu codziennych i tygodniowych raportów o sytuacji operacyjnej panującej w misji, o popełnionych morderstwach, grabieżach, gwałtach oraz innych czynach naruszających prawa człowieka przez wojowników arabskich na rdzennej ludności, a także ruchach lokalnych grup

przybyciem pierwszych przedstawicieli policji cywilnej. Taka sytuacja miała swoje dalekosiężne implikacje w późniejszej fazie rozwoju koncepcji działania CIVPOL, który musiał udowodnić swoje prawo do posiadania – na takim samym poziomie jak wojsko – zakwaterowania, wyposażenia logistycznego, a także systemu łączności bezprzewodowej i dostępu do internetu.



zdj. unplash, archiwum I. Zygmunta

Kolejną słabością było niedostateczne doświadczenie kadry dowódczej CIVPOL w prowadzeniu operacji pokojowych, przekładające się na niski poziom dowodzenia i ograniczone umiejętności zarządzania misją. Piętą Achillesa była także mizerna znajomość przez członków misji standardowych procedur postępowania oraz niedostateczne zrozumienie przez kadrę dowódczą istoty tworzenia i utrzymania dobrych relacji z policją sudańską i społecznością lokalną.

Innym problemem było to, że Afrykanie mają wysokie poczucie własnej wartości i niezbyt dobrze przyjmowali wszelkie rady, sugestie i propozycje rozwiązywania problemów. Traktowali to jako pouczanie lub jako narzucanie im określonego sposobu wykonywania zadań. Dlatego dużym wyzwaniem dla doradców UE było zrozumienie mentalności Afrykanów. Tam nie można uzgodnić wykonania jakiegoś zadania i oczekiwać jego natychmiastowej realizacji. W ocenie kolegów z misji afrykańskiej sytuacja musi do tego dojrzeć w swoim czasie...

Ponadto należało nieustannie dbać o utrzymanie równowagi narodowej, czyli nie stwarzać wrażenia, że jakaś nacja jest faworyzowana albo dyskryminowana. Staraliśmy się przekonać ich do naszych racji i uzyskać akceptację rozwiązań, ale chwilami wszystko to stawało się niezwykle skomplikowane.

Również logistyka nie była mocną stroną tej misji. Od początku były problemy z zakwaterowaniem, wyżywieniem i nawet tak banalną kwestią jak to, kto do jakiej stołówki ma chodzić. Często nie było prądu, a brak regularnej sieci dróg powodował, że podstawowym środkiem transportu między regionami i sektorami misji były samoloty i helikoptery. Gdy trzeba było dotrzeć do któregoś z ośmiu sektorów, to robiła się z tego prawdziwa wyprawa, a prowincja Darfur ma powierzchnię większą niż Polska.

NIEŁATWA WSPÓŁPRACA

Tadeusz Zygmunt wizytował obozy dla mieszkańców prowincji Darfur wewnętrznie przesiedlonych. Przebywali w nich

mieszkańcy darfurskich wiosek pozbawieni przez arabskich najeźdźców dachu nad głową. Choć w obozach stworzono im często lepsze warunki do życia niż w prymitywnych wiejskich domach, które porzucili lub utracili, to mieli znacznie większe oczekiwania, niż były one możliwe do spełnienia. W obozach mieszkało po kilkanaście tysięcy ludzi i często dochodziło w nich do scysji, jednak w opanowaniu sytuacji przedstawiciele misji nie brali czynnego udziału, tylko monitorowali działania podejmowane przez lokalnych policjantów. Jakikolwiek uchybienia lub nieprawidłowości zaobserwowane przez ekspertów UE były omawiane na codziennych odprawach w celu wypracowania i wdrożenia najlepszych praktyk służby policyjnej.

– Staraliśmy się uświadomić naszym afrykańskim kolegom, że ich robota policyjna mogłaby być bardziej efektywna, jeżeli by ściślej współpracowali z cywilnym i militarnym personelem oraz organizacjami pozarządowymi i humanitarnymi, a także innymi międzynarodowymi uczestnikami działającymi w obszarze misji.

Misja Tadeusza Zygmunta miała zakończyć się po sześciu miesiącach, ale UE zwróciła się do strony polskiej o przedłużenie na kolejne. Pierwszy mandat został przedłużony o trzy miesiące, ale kolejna prośba UE o pozostawienie polskiego policjanta na misji w Sudanie spotkała się z odmową.

– Kontynuowanie obecności przedstawiciela polskiej Policji na misji zapewniłoby Polsce udział w innych istotnych przedsięwzięciach, miało by duże znaczenie dla promocji Polski, także na forum Unii Europejskiej i ONZ, a zdobyte doświadczenia, mogłyby być wykorzystane podczas kolejnych misji.

Wieloletnie wojny w Sudanie doprowadziły do podziału kraju na dwa państwa: Sudan i Sudan Południowy. Jednak nie położyło to kresu konfliktom. Dlatego teraz do Sudanu Południowego wysłano na misję ONZ trzech polskich funkcjonariuszy, którym szlaki przecierał Tadeusz Zygmunt. Może nie wszystkie zasypał pustynny piach.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

POWRÓT DO AFRYKI

Sudan Południowy to nie jest turystyczna perła Afryki.

Wprawdzie wygasała w nim wojna domowa, ale panuje powszechne bezrobocie. Jest głód, są zwalczające się gangi i obozy dla uchodźców.

Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców to cel, który ten kraj musi sobie dopiero wypracować. Pomaga w tym misja Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w niej od dwóch miesięcy pierwszy kontyngent polskiej Policji składający się z trzech funkcjonariuszy.

Mało wiemy o tej części świata. Tam nie ścierają się interesy wielkich mocarstw. Walki o podłożu etniczno-religijnym zmusiły tysiące ludzi do migracji. Żywność oraz wszystkie niezbędne produkty przemysłowe są dostarczane drogą lądową z państw ościennych, w tym z Kenii i Ugandy. Na konwoje tirów z zaopatrzeniem regularnie napadają lokalne gangi. Nieprzestrzeganie lokalnych praw i obyczajów, a nawet zrobienie zdjęcia mogą się zakończyć aresztowaniem przez policję lub publicznym linczem. Obraz uzupełniają zagrożenie chorobami tropikalnymi, w tym malarią i cholera, oraz pora deszczowa, która zamienia cały kraj w błotnistą maź. Bo utwardzonych dróg tu nie ma, z wyjątkiem kilkuset metrów do lotniska w stolicy kraju – Dżubie.

Tam nigdy nie było i pewnie jeszcze długo nie będzie bezpiecznie. Państwo powstało 9 lipca 2011 r. na mocy porozumienia rządu sudańskiego z Ludową Armią Wyzwolenia Sudanu, kończącego II wojnę domową w Sudanie – najdłuższą wojnę domową w Afryce. Tego samego dnia ONZ w celu ustabilizowania sytuacji w regionie oraz zapewnienia bezpieczeństwa migrującej masowo ludności cywilnej, na mocy rezolucji 1996 (2011) podjął decyzję o utworzeniu misji ONZ w Sudanie Południowym, określając sytuację jako zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w regionie. Obecnie Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Sudanie Południowym (United Nations Mission in South Sudan – UNMISS) funkcjonuje na podstawie rezolucji nr 2625/2022, która wśród głównych celów wskazuje: ochronę ludności cywilnej przed przemocą fizyczną, monitorowanie przestrzegania praw człowieka, a w przypadku ich naruszenia – prowadzenie stosownych postępowań wyjaśniających, zapewnienie warunków pozwalających na dostarczanie i dystrybucję szeroko pojętej pomocy humanitarnej oraz wspieranie wdrażania porozumienia pokojowego. Od 12 kwietnia br. w te działania jest zaangażowany kontyngent polskiej Policji w składzie:



MISJE POLSKIEJ POLICJI pod auspicjami ONZ w ramach:

- UNPROFOR – teren byłej Jugosławii (1992–1995)
- UNGCI Irak (1995–1996)
- UNTAES Chorwacja (1996–1998)
- UNIPTF Bośnia i Hercegowina (1996–2002)
- UNMOT Tadżykistan (1998–2000)
- UNMIK Kosowo (1999–2008)
- UNOMIG Gruzja (2003–2009)
- UNMIL Liberia (2004–2018)

mł. insp. Agata Niemyjska z Komendy Głównej Policji, nadkom. Marek Jankowski z KWP w Gorzowie Wlkp., który jest dowódcą polskiego kontyngentu, oraz st. asp. Grzegorz Jabłoński z SPKP w Szczecinie. Ich misja ma trwać rok z możliwością przedłużenia. Bezpośrednie kierownictwo nad działaniami polskiego kontyngentu Policji sprawuje dowódca Międzynarodowych Sił Policji Misji Narodów Zjednoczonych w Republice Południowego Sudanu podległy Specjalnemu Przedstawicielowi Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Sudanie Południowym. Obecnie tę funkcję pełni oficer norweskiej policji Christine Fossen.

Misja jest nastawiona na nawiązanie kontaktów z lokalną społecznością, poznanie ich potrzeb, zwłaszcza w ośrodkach dla uchodźców. Są to wielkie skupiska ludzi, liczące nawet powyżej 100 tys. mieszkańców. Policja i wojsko zabezpieczają te obiekty z zewnątrz, ale ONZ nie chce dopuścić do sytuacji, gdy nie będzie wiedziała, co dzieje się wewnątrz. Siły ONZ w Południowym Sudanie są naprawdę potężne. Dziś to ponad 13 tys. żołnierzy, blisko 1,4 tys. policjantów, około 3 tys. członków personelu cywilnego i ponad 400 wolontariuszy. Łącznie to blisko 18 tys. osób.

Obecnie nasi policjanci służą w Dżubie jako doradcy policyjni. Ich wieloletnie doświadczenie zawodowe okazuje się bezcenne nie tylko dla lokalnych służb odpowiedzialnych za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego, lecz także dla kolegów i koleżanek z samej misji. Wiedza z zakresu funkcjonowania pionu kryminalnego, w tym wykonywanie czynności procesowych, umiejętność przeprowadzania interwencji policyjnych zgodnie z przyjętymi międzynarodowymi standardami, taktyka działań jednostek specjalnych oraz

koordynacja logistyczna i wsparcie psychologiczne to tylko część z wielu umiejętności, które są wymagane u policjantów polskiego kontyngentu. Okazuje się, że to, co dla polskich policjantów po szkoleniu podstawowym jest oczywiste, tam stanowi wyzwanie. Misja chce dążyć do poprawy kontaktów ze społecznością lokalną i rozwinięcia współpracy z siłami porządku publicznego Sudanu Południowego, a teraz te relacje bywają nieraz szorstkie. Funkcjonariusze lokalnej policji zostali powołani z armii Sudanu Południowego, nie mają więc wzorców zarządzania i sposobów pełnienia służby, a te, które są przekazywane im z przyjętymi międzynarodowymi standardami, nie są chętnie wdrażane i realizowane. W dodatku powszechne jest posiadanie broni, bo mieszkańcy po zakończeniu wojny domowej nigdy nie zostali rozbrojeni. To też stanowi poważne zagrożenie.

Polscy policjanci w Sudanie Południowym pełnią służbę bez broni krótkiej lub innego uzbrojenia. Za ich bezpieczeństwo odpowiadają międzynarodowi koledzy z policyjnych jednostek specjalnych, wojsko oraz służba ochrony misji. Są zakwaterowani na terenie dwóch baz, tj. „Tongping” przylegającej bezpośrednio do lotniska oraz „UN House” znajdującej się w południowej części stolicy. Są tam sklepy z podstawowymi artykułami spożywczymi i przemysłowymi, a także kantyny wydające odpłatne posiłki. Mając na uwadze bezpieczeństwo członków UNMISS, wprowadzono restrykcje w poruszaniu się poza terenem baz ONZ w godzinach 19.00–6.00.

Po raz ostatni polscy policjanci w misji pod auspicjami ONZ służyli w Liberii do 2018 r. Teraz znowu realizują powierzony im mandat. Ponownie w Afryce. Życzymy powodzenia!

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



zdj. unsplash, kontyngent UNMISS

ROZMOWA z mł. insp. dr n. o zdr. ANETĄ PAWLIŃSKĄ, dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji

1 kwietnia bieżącego roku Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji zostało przekształcone z instytutu badawczego w jednostkę organizacyjną formacji. Zmiana ta prowokuje wiele pytań, m.in. jaki był cel przekształcenia i co to oznacza dla pracowników CLKP?

Dzięki zmianie CLKP w jednostkę organizacyjną Policji właściwą w sprawach kryminalistyki oraz technik kryminalistycznych stosowanych w procesie rozpoznawania, zapobiegania i zwalczania przestępczości oraz ścigania sprawców przestępstw zwiększyły się nasze możliwości koordynacji prac policyjnych laboratoriów kryminalistycznych. Należy przez to rozumieć nie tylko bezpośredni nadzór, bo on był prowadzony, ale przede wszystkim większy wpływ na dobór wyposażenia badawczego i standaryzację pracowni badawczych we wszystkich jednostkach. Do tej pory proponowane standardy wyposażenia traktowane były jako zalecenia, a nie wymagania. Przekształcenie instytutu badawczego CLKP w jednostkę organizacyjną Policji pozwoli na pozyskiwanie środków na rzecz wszystkich policyjnych laboratoriów kryminalistycznych, w tym CLKP. Część aparatury badawczej w laboratoriach kryminalistycznych jest znacznie wyeksploatowana, niektóre urządzenia pracują 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Ze względu na swój wiek (często nawet 10-letni) i ciągłą eksploatację aparatura ta jest mocno zużyta i ulega awariom. Dlatego też niezbędna jest sukcesywna wymiana starych, zużytych urządzeń na nowe, bardziej czułe aparaty, które zapewnią ciągłość wykonywanych badań oraz wsparcie przy wdrażaniu nowych metod badawczych. Będziemy dążyć do modernizacji i rozbudowy policyjnych laboratoriów kryminalistycznych i CLKP przez odbudowę infrastruktury badawczej, utworzenie pracowni badawczych, m.in. genetycznych, toksykologicznej, a także do ograniczenia dokumentacji papierowej przez wprowadzenie systemu informatycznego LIMS w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji, a w kolejnych latach w pozostałych laboratoriach. Przyczyni się to do poprawy obiegu informacji między CLKP a jednostkami terenowymi, a ponadto przyspieszy obieg dokumentów, wzmocni nadzór nad materiałem badawczym oraz pozwoli uzyskać informacje o terminie opracowania opinii.

Drugim elementem jest rozbudowa wykrywczych baz danych – daktyloskopijnej oraz DNA, które są niewątpliwie bardzo istotnym ogniwem w procesie zapobiegania i zwalczania przestępczości. Wkrótce polska Policja stanie przed wyzwaniem utworzenia bazy danych zawierającej wizerunki twarzy pozyskiwane w trakcie prowadzenia postępowań. Obecnie zdjęcia sygnalityczne, a także fotografie osób zaginionych, osób o nieznanym tożsamości, progresje wiekowe oraz portrety pamięciowe są gromadzone w Krajowym Systemie Informatycznym Policji (KSIP). Potrzeba wydzielenia zdjęć do specjalnej bazy wynika bezpośrednio z prac związanych z włączeniem wizerunków

tworzących do kategorii danych wymienianych w ramach współpracy międzynarodowej. Utworzenie bazy zdjęciowej umożliwi dokonywanie zautomatyzowanych przeszukań na użytek wymiany danych, ale jest także okazją do bardziej efektywnego, bezpiecznego i sprawnego wykorzystywania zbiorów danych policyjnych w działaniach krajowych.

Powrót CLKP do struktur policyjnych pozwala na szybsze reagowanie w sytuacji pojawiających się potrzeb, szczególnie w zakresie wykonywania opinii dla innych policyjnych jednostek. Udzielając odpowiedzi na drugą część pytania dotyczącą funkcjonariuszy i pracowników CLKP – w tym obszarze nastąpiły znaczne zmiany. Stawiamy na policyjną, odpowiednio wykształconą i kompetentną kadre kierowniczą posiadającą uprawnienia

do wykonywania badań i wydawania opinii w poszczególnych specjalnościach kryminalistycznych oraz legitymującą się bogatym doświadczeniem praktycznym, które pozwoli nadzorować oględziny najtrudniejszych miejsc przestępstw. Uzupełniamy kadre biegłych przez pozyskanie kandydatów do poszczególnych pracowni badawczych. W przypadku odejścia doświadczonego eksperta na świadczenie emerytalne rozpoczną szkolenia na biegłych, co pozwoli na kontynuację procesu badawczego. Wspecjalizowany personel badawczy pozwoli na wykonywanie badań i wydawanie ekspertyz kryminalistycznych o dużym stopniu skomplikowania lub mających charakter odwoławczy.

Czyli przesuwają się ciężar działalności na rzecz realizacji ekspertyz?

Tak, razem z odpowiednim doposażeniem pracowni powinno to znacząco skrócić czas oczekiwania na opinie kryminalistyczne w całym kraju.

A czego mogą się spodziewać technicy kryminalistyki?

Sytuacja techników kryminalistyki i zespołów DVI nie ulega zmianie. Powrót CLKP do struktur Policji pozwoli jednak na zwiększenie nadzoru nad jakością dokumentacji wytwarzanej przez techników, a przede wszystkim nad doposażeniem wszystkich podległych komórek na poziomie całego kraju m.in. w skanery laserowe 3D, które umożliwią dokładne dokumentowanie miejsca zdarzenia. Nie mniej istotnym obszarem jest również prowadzenie cyklicznych szkoleń dla techników kryminalistyki, którzy jako pierwsi docierają na miejsce przestępstwa i zabezpieczają ślady kryminalistyczne. Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji znajduje się również na liście punktów kontaktowych DVI Interpolu oraz nieformalnej sieci UE ekspertów kompetentnych w dziedzinie DVI. Dzięki wprowadzeniu rozwiązań stosowanych przez kraje członkowskie Interpolu, zagwarantowano standaryzację działań polskiej Policji. Doskonale metody oględzin, prowadzenie nadzoru, sprawna i skuteczna identyfikacja zwłok i szczątków ludzkich to obszar, który ma kardynalne znaczenie.

Program modernizacji zakłada, że CLKP będzie nadal prowadzić badania naukowe i prace rozwojowe w zakresie kryminalistyki i technik kryminalistycznych. Na jakich zasadach będzie prowadzona teraz działalność naukowa?

Działalność naukowa CLKP opierała się i nadal będzie opierać się na potencjale, jaki stanowią nasz kompetentny personel oraz zaplecze techniczno-badawcze. W obecnej sytuacji otwierają się nowe możliwości dotyczące wdrażania rozwiązań w całej policyjnej kryminalistyce. Po okresie przejściowym podejmiemy starania o pozyskanie funduszy na rozwój metod badawczych, zakupy sprzętu badawczego dla policyjnych laboratoriów oraz systemów informatycznych uspra-



Modernizacja CLKP

niających obieg dokumentów. Jednocześnie osoby zaangażowane w te działania nadal będą mogły poszerzać swoje kompetencje naukowe i wymieniać się doświadczeniami, również na arenie międzynarodowej. Nadal wydawane będzie punktowane czasopismo naukowe „Problemy Kryminalistyki”, będące swego rodzaju wyznacznikiem trendów od 1955 r. Sama działalność naukowa zostaje jednak w tej chwili ukierunkowana na bardziej praktyczne aspekty, pozwalające na przyspieszenie procesu wykrywczego oraz wzmocnienie środków dowodowych.

W planach były budowa nowej siedziby i modernizacja sprzętu laboratoryjnego, unowocześnienie kryminalistycznych metod badawczych i usprawnienie procesu badawczego. Program modernizacyjny zaplanowany na lata 2022–2025 przyspieszy te plany? I czego można się spodziewać za te trzy lata, gdy program się skończy?

Podstawowym założeniem programu modernizacyjnego są doposażenie wszystkich policyjnych laboratoriów kryminalistycznych, budowa siedziby CLKP oraz poszerzenie możliwości badawczych. Na samą wymianę sprzętu przeznaczonych jest 60 mln zł. W planach jest również utworzenie m.in. pracowni toksykologii. Już teraz prowadzimy zakup dla wszystkich laboratoriów kryminalistycznych m.in. chromatografu GCMS, mikroskopów porównawczych do badań mechanoskopijnych i balistycznych oraz wypadków drogowych, stanowiska do ujawniania śladów daktyloskopijnych czy wielofunkcyjnego systemu TrasoScan do badań odcisków butów, odcisków palców, dokumentów i innych płaskich powierzchni. Utworzenie mocnego, nowoczesnego ośrodka pozwoli na realizację nawet najtrudniejszych badań, które umieszczają polską policijną kryminalistkę na najwyższym światowym poziomie.

A czy po przekształceniu CLKP Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością, Centrum Akredytacji Laboratorium Badawczego oraz udział w grupie ENFSI pozostaje nienaruszone?

Bardzo ważne jest dla nas utrzymanie polityki jakości i w tym względzie nic się nie zmienia. CLKP nadal pozostaje jednostką certyfikowaną na normę ISO/IEC 9001 oraz akredytowaną na zgodność z normą ISO/IEC 17025. Zmiany organizacyjne nie mają w tym przypadku znaczenia. Członkostwo w grupach roboczych ENFSI (European Network of Forensic Science Institutes) oraz utrzymanie polityki jakości, która sprawia, że wyniki prowadzonych badań są obiektywne i spełniają światowe standardy, są dla nas kluczowe.

CLKP przygotowuje i egzaminuje kandydatów na biegłych i certyfikowanych ekspertów.

Czy w tej materii również nic się nie zmienia?

Tak, proces szkolenia kandydatów na biegłych oraz certyfikowanych specjalistów będzie kontynuowany. CLKP będzie również nadzorować praktyki dla kandydatów oraz prowadzić egzaminy dla biegłych i certyfikowanych specjalistów. Obszarem, który wymaga poprawy, jest sam system szkolenia, który w przypadku kilku specjalności – m.in. z zakresu badań wypadków drogowych, badań dokumentów czy też informatyki śledczej – musi zostać wydłużony.

Podczas przekształcenia zmieniła się częściowo struktura organizacyjna CLKP. Może Pani pokrótce zaprezentować poszczególne zadania nowych wydziałów?

Oczywiście. Wydział Ogólny zajmuje się obsługą kadrową, szkoleniową wraz z procesem naboru, koordynacją realizowanych projektów, nadzorem nad procesem kształcenia biegłych i certyfikowanych specjalistów, prowadzeniem biblioteki naukowej i wydawaniem czasopisma „Problemy Kryminalistyki”. Wydział Wsparcia Logistycznego, oprócz obsługi logistycznej CLKP, prowadzi ewidencję i jest wsparciem w zakupach odczynników i sprzętu badawczego. Do zadań Wydziału Bezpieczeństwa Informacji i Kontroli należą sprawowanie nadzoru nad bezpieczeństwem informacji oraz systemów informatycznych w CLKP, utrzymanie i rozwój systemu zarządzania jakością, koordynacja zadań techników kryminalistyki, zapewnienie wsparcia teleinformatycznego, prowadzenie kancelarii jawnej i tajnej oraz realizacja zadań kontrolnych. I dalej wydziały *stricte* laboratoryjne, których zakres zadań właściwie się nie zmienia: Wydział Badań Dokumentów i Informatyki Śledczej, Wydział Badań Broni, Mechanoskopii i Wypadków Drogowych, Wydział Badań Chemicznych, Wydział Badań Daktyloskopijnych i Traseologicznych oraz Wydział Badań Genetycznych.

Rozmawiamy miesiąc po wprowadzeniu zmian organizacyjnych. Jakże zatem wyzwania stoją przed nowym CLKP?

Podstawowym zadaniem dla CLKP jako jednostki Policji jest zapewnienie odpowiedniego wsparcia dla działań wykrywczych, prowadzonych przez wszystkie uprawnione służby, pomoc i wsparcie merytoryczne w opracowywaniu opinii kryminalistycznych o wysokim stopniu skomplikowania. Należy przez to rozumieć zapewnienie kompetentnego personelu, dobrze wyposażonych nowoczesnych pracowni badawczych oraz poszukiwanie nowych metod badawczych pozwalających na usprawnienie całego procesu. Dużym wyzwaniem dla CLKP będą budowa nowej siedziby jako nowoczesnego centrum badań kryminalistycznych oraz realizacja wszystkich niezbędnych zakupów w ramach programu modernizacji Policji. Oczywiście nieustającymi obszarami zainteresowania pozostają bazy danych, których rozwój determinuje bardzo często szybkość działania Policji.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Piotr Maciejczak

PIERWSZY KOMENDANT CBZC



Decyzją nr 388/Kadr/22 Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji powołał z dniem 1 maja 2022 r. insp. Adama Cieślaka na stanowisko komendanta Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Uroczyste wręczenie decyzji odbyło się w siedzibie Komendy Głównej Policji 6 maja 2022 roku.

Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości rozpoczęło działalność 12 stycznia tego roku. Ta nowa jednostka Policji będzie właściwą do rozpoznawania i zwalczania przestępstw popełnionych przy użyciu systemu informatycznego, systemu teleinformatycznego, zapobiegania tym przestępstwom, a także wykrywania i ścigania sprawców tych przestępstw. Służba zwalczania cyber-

przestępczości będzie kolejnym rodzajem służby obok kryminalnej, śledczej, spraw wewnętrznych, prewencyjnej, kontrterrorystycznej i wspomagającej.

Stan etatowy tej jednostki docelowo będzie wynosił 1800 etatów policyjnych. Szczególnie pożądane do służby będą osoby ze specjalistyczną wiedzą i umiejętnościami z zakresu informatyki i nowoczesnych technologii teleinformatycznych oraz znajomości języków obcych z tego zakresu.

W uroczystości powołania pierwszego w historii komendanta CBZC wzięły udział zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej, któremu podlega pion kryminalny polskiej Policji. Obecni byli też dyrektorzy biur funkcjonujących w tym pionie.

Nowo powołany komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości służbę w Policji rozpoczął w 1995 r. w Komendzie Powiatowej Policji w Pruszkowie. Stopniowo awansował w pionie prewencji, a następnie kryminalnym. W 2004 r. rozpoczął służbę w Centralnym Biurze Śledczym KGP, by 12 lat później zostać zastępcą komendanta tej jednostki.

1 listopada 2021 r. został wyznaczony na pełnomocnika Komendanta Głównego Policji do spraw utworzenia służby zwalczania cyberprzestępczości oraz przygotowania rozwiązań organizacyjnych i prawnych niezbędnych do rozpoczęcia funkcjonowania Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. 1 maja br. został oficjalnie komendantem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

BKS KGP / oprac. AKK

WALKA Z CYBERPRZESTĘPCZOŚCIĄ

26 maja br. w siedzibie Komendy Głównej Policji podpisano kolejne porozumienie o współpracy z Państwowym Instytutem Badawczym NASK.

W spotkaniu wzięli udział: gen. insp. Jarosław Szymczyk – Komendant Główny Policji, nadinsp. Paweł Dobrodziej – zastępca Komendanta Głównego Policji, insp. Grzegorz Napiórkowski – dyrektor Biura Kryminalnego KGP, insp. Mariusz Lenczewski – dyrektor Biura dw. z Cyberprzestępczością KGP, kom. Marcin Bednarz – zastępca komendanta Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, Wojciech Pawlak – dyrektor NASK, Krzysztof Silicki – zastępca dyrektora ds. Cyberbezpieczeństwa i Innowacji, Maciej Siciarek – dyrektor Pionu CSIRT oraz Sebastian Kondraszuk – kierownik CERT Polska.

W porozumieniu określono ramowy zakres współpracy, który obejmuje m.in. wymianę doświadczeń i pomysłów w tworzeniu oraz użytkowaniu technologii informatycznych, a także realizację projektów związanych z tworzeniem bądź adaptacją dedykowanego sprzętu lub oprogramowania. Ponadto celem współpracy jest również wymiana informacji o ujawnionych sposobach działań cyberprzestępczych oraz ich upublicznianie, co jest zgodne z realizacją jednego z zadań Policji polegającego na inicjowaniu i organizowaniu działań ukierunkowanych na zapobieganie popełnianiu przestępstw.

W porównaniu z dotychczas obowiązującym porozumieniem z 4 czerwca 2018 r. poszerzono przedmiot i zakres współpracy, do których dodano m.in. wykrywanie sprawców przestępstw

popełnianych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii teleinformatycznych. Dotychczasowe porozumienie było ukierunkowane głównie na wymianę doświadczeń i pomysłów w zakresie tworzenia oraz użytkowania technologii informatycznych, co okazało się niewystarczające.

BKS KGP / oprac. AKK

zdj. Grzegorz Utnik, Gabinet KGP



Modernizacja CLKP

SEPP – TO PROSTE!

Otwierasz służbową pocztę, tworzysz wiadomość, znajdujesz adresata i klikasz „Wyślij”.

To podstawowa funkcja Systemu Elektronicznej Poczty Policji. Ale czy wiesz, że SEPP potrafi więcej niż tworzenie, wysyłanie i odbieranie e-maili?

System służący do wymiany jawnych wiadomości przesyłanych pocztą elektroniczną w komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej, zapewniający bezpieczeństwo i spełniający kryteria RODO – tak można krótko podsumować istotę działania SEPP. Właśnie ze względów bezpieczeństwa nie podamy w tym artykule kompletnej listy zabezpieczeń i systemów logowania, zostawiając ten przywilej służbom informatycznym. Warto nadmienić, że dostęp do służbowej poczty elektronicznej może zostać przydzielony każdemu pracownikowi i funkcjonariuszowi Policji w kraju. Może się do niej logować zarówno z sieci wewnętrznej Policji, jak i zewnętrznej, ze zwykłego połączenia internetowego. Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z polityką ochrony danych osobowych SEPP do służbowej skrzynki pocztowej można się logować jedynie ze służbowego sprzętu. Hasło potrzebne do logowania się do poczty przez przeglądarkę internetową musi być zmieniane co pół roku. Wszelkie informacje związane z bezpieczeństwem, logowaniem czy użytkowaniem elektronicznej poczty Policji użytkownik znajdzie w polityce ochrony danych osobowych SEPP, z którą musi się zapoznać.

FUNKCJE WIADOMOŚCI

Pierwsza z nich to wysyłanie i odbieranie poczty elektronicznej. Samo utworzenie i wysłanie nie powinny sprawić kłopotu, bo w swojej funkcjonalności nie różnią się znacznie od innych skrzynek pocztowych dostępnych w internecie. Istotne jest to, że po wybraniu pola wpisywania adresata otrzymuje się dostęp do Policijnej Książki Adre-

sowej. Wystarczy wpisać nazwisko i z dostępnej listy wybrać konkretną osobę, sprawdzając przy tym, czy zgadza się jej imię i województwo, w którym pracuje. Wystarczy kliknąć „Szczegóły” i informacje się wyświetlą.

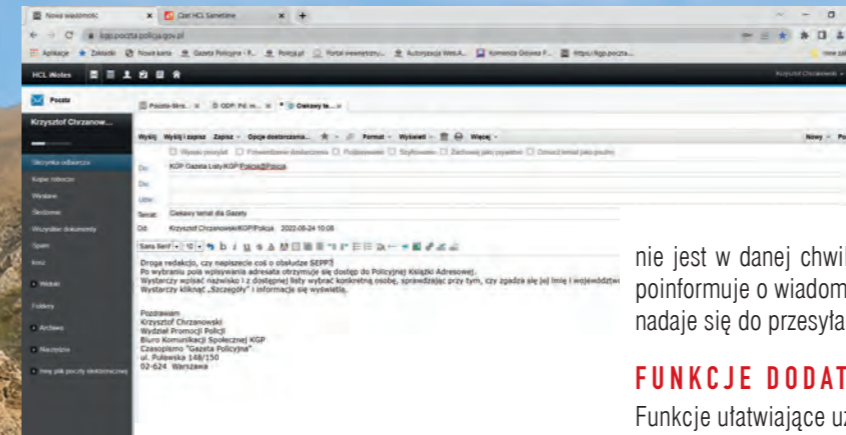
Dołączanie załączników również odbywa się standardowo, jednak można wysłać tylko podstawowe pliki tekstowe i graficzne do 26 MB wielkości. Do wystania utworzonej wiadomości służą przyciski „Wyślij” oraz „Wyślij i zapisz” w pasku zadań. Różnica między nimi jest taka, że pierwszy zapisuje e-mail w folderze „Odebrane”, a drugi pozwala wybrać inny, własny folder. Ważne są „Opcje dostarczenia”, w których można wybrać, czy chcemy otrzymać potwierdzenie bądź raport o dostarczeniu. Można też oznaczyć priorytet wiadomości oraz wskazać, czy ma być uwiarygodniona podpisem cyfrowym, czy też szyfrowana dla zapewnienia poufności korespondencji.

Podpis cyfrowy daje odbiorcy pewność, że otrzymany e-mail przyszedł od osoby, która jest podpisana w stopce, i nie został zmodyfikowany podczas transmisji. Szyfrowanie natomiast zapewnia, że wiadomość odczyta jedynie adresat posiadający dostęp do klucza prywatnego. Ze szczegółami wysyłania szyfrowanego e-maila, odszyfrowywania i przetwarzania można zapoznać się w „Polityce ochrony danych osobowych dla SEPP”.

Przy tworzeniu wiadomości dodatkowo można zmieniać formatowanie, oznaczyć temat jako poufny, dodać własny podpis lub papeeterię. Aby łatwiej posługiwać się opcjami tworzenia e-maili służbowych, można kliknąć „Wyświetl” i włączyć ciągłe wyświetlanie opcji dostarczania wiadomości elektronicznej.

HCL NOTES

Domyślnym sposobem korzystania ze służbowej poczty elektronicznej jest dostęp przez przeglądarkę internetową. Kto używa, ten wie, że pewną uciążliwością bywa wylogowanie użytkownika z interfejsu web co 90 minut. To kwestia bezpieczeństwa poczty, ale jest sposób, by nie wpisywać hasła co półtorej godziny. Wystarczy zainstalować na służbowym komputerze klienta pocztowego HCL Notes, popularnie nazywanego „gruby klient”. Instalację powinien wykonać informatyk, gdyż ma on pliki instalacyjne i uprawnienia administratora. Hasło identyfikatora programu Notes wpisuje się tylko przy uruchomieniu i nie ma potrzeby odświeżania aplikacji co 90 minut ani też konieczności wpisywania hasła, by wysłać lub odczytać szyfrowaną wiadomość.



Klient HCL Notes umożliwia również lokalne archiwizowanie wiadomości. W przeciwieństwie do wersji przeglądarkowej, w której archiwum jest zlokalizowane na serwerze i dostępne z każdego innego urządzenia służbowego, archiwum lokalne utworzone z klienta pocztowego można sprawdzić jedynie na danym komputerze z zainstalowaną aplikacją. Wymogiem jest usuwanie zarchiwizowanych wiadomości starszych niż trzy lata. O ile w archiwum zlokalizowanym na serwerze czynność dokona się automatycznie, o tyle w lokalnie zainstalowanym kliencie trzeba samemu kontrolować daty krańcowe i usuwać ponadtrzyletnie wiadomości. Użytkowanie tej aplikacji jest intuicyjne i ma niemalże identyczny interfejs jak przeglądarkowa. Jedną z różnic jest wyświetlanie komunikatora Sametime.

KOMUNIKATOR

Sametime umożliwia tekstowe rozmowy sieciowe pomiędzy użytkownikami SEPP. Po uruchomieniu komunikator w kliencie pocztowym HCL Notes wyświetli się po prawej stronie aplikacji, natomiast w przeglądarce należy wpisać w pasku adresu: <https://chat.poczta.policja.gov.pl>. Potem wystarczy wyszukać osobę i rozpocząć wymianę wiadomości. Wysłana treść dotrze do adresata nawet, gdy ten

nie jest w danej chwili dostępny. Gdy otworzy Sametime, aplikacja poinformuje o wiadomości. Chat nie jest jednak szyfrowany, więc nie nadaje się do przesyłania wrażliwych danych.

FUNKCJE DODATKOWE

Funkcje ułatwiające użytkownikowi pracę z SEPP są gotowe do uruchomienia w postaci ikonki w górnym lewym menu.

- Kalendarz – pomoże pilnować terminów, ważnych dat czy spotkań, także w pracy zespołowej. Użytkownik może dać dostęp do swojego kalendarza także innym osobom lub stworzyć grupę użytkowników, którzy na bieżąco mogą przeglądać zaplanowane terminy i zadania, np. dla ich wydziału.
- Własna książka adresowa – tworzenie bazy własnych kontaktów to wygodna opcja nie tylko podczas wysyłania codziennej korespondencji. Może służyć również jako wizytownik.
- Zadania – przełożony może utworzyć zadanie oraz termin jego wykonania, potem określić podwładnego lub kilka osób, do których informacja dotrze. Kiedy adresat otworzy wiadomość, zostanie przekierowany do zakładki „Czynności do wykonania” i zapozna się z treścią.
- Notatnik – ostatnią opcją jest notatnik nieposiadający wyszukanych funkcji, ale zawsze gotowy pomóc w zapamiętaniu informacji.

W SEPP są dostępne dwa rodzaje skrzynek pocztowych. Ta podstawowa jest przypisana nazwisku użytkownika i nazywa się ją indywidualną. Druga skrzynka jest tworzona na potrzeby biur czy wydziałów i nazywana jest funkcyjną lub grupową. Dostęp do takiej skrzynki pocztowej może mieć jeden lub wielu użytkowników. Dobrym przykładem takiej skrzynki pocztowej jest kontakt „Gazety Policijnej” z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl.

By bliżej poznać SEPP, wystarczy włączyć funkcję „Pomoc” uruchamianą klawiszem F1. Tam można znaleźć podstawowe instrukcje potrzebne do sprawnego poruszania się w Systemie Elektronicznej Poczty Policji.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

Materiał powstał we współpracy z Wydziałem Utrzymania Systemów Informatycznych Policyjnych i Krajowych Biura Łączności i Informatyki KGP

HCL Notes



NOC MUZEÓW

2022

Po dwóch pandemicznych latach do kalendarza stołecznych imprez kulturalnych wróciła Noc Muzeów. Podczas tego wydarzenia oprócz galerii i wystaw można coraz częściej odwiedzać także wybrane instytucje, których siedziby na co dzień nie są dostępne dla publiczności. To już ósmy raz, gdy goście mogli odwiedzić Komendę Główną Policji.



Po raz pierwszy Noc Muzeów odbyła się w siedzibie Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji Komendy Głównej Policji przy ul. Orkana 14. W poprzednich latach Komenda Główna Policji zapraszała zwiedzających do swojej siedziby przy ul. Puławskiej. Dla osób, które co roku właśnie tam odwiedzały najważniejszą komendę w kraju, była to doskonała okazja, żeby tej nocy zobaczyć coś nowego.

14 maja o godzinie 18.00 otworzyły się bramy muzeum dla pierwszych zwiedzających. Przywitał ich uroczyście zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster w obecności gospodarza obiektu dyrektora BEH-MP podinsp. Krzysztofa Musielaka. Zastępca Komendanta Głównego Policji w krótkim przemówieniu nawiązał do głównych punktów programu zwiedzania. Trzy osoby, które jako pierwsze przekroczyły bramę muzeum, zostały uhonorowane możliwością złożenia swojego podpisu w księdze pamiątkowej Komendy Głównej Policji. Wpisu do księgi, która jest jednym z eksponatów w zrekonstruowanym gabinecie ostatniego komendanta głównego Policji Państwowej, dokonał także zastępca komendanta nadinsp. Roman Kuster.

– Oczekiwałam na otwarcie muzeum ponad godzinę. Moment składania podpisu w tak ważnej księdze muzealnej zapamiętam jako bardzo podniosłą chwilę – powiedziała nam pani Ellena Lach, która przyjechała z synami z warszawskiej Woli.

Zwiedzający wchodzili do muzeum w grupach liczących 20 osób, a o ekspozycji opowiadali im przewodnicy – na co dzień pracownicy Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP. A było co oglądać oraz czego słuchać. Można było m.in. posłuchać muzyki z oryginalnych, bardzo starych płyt winylowych odtwarzanych na równie wiekowym gramofonie. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyła się kolekcja mundurów i wyposażenia funkcjonariuszy Policji Państwowej oraz Policji Województwa Śląskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz repliki bogato zdobionych hełmów. Przedstawicielki płci pięknej przyciągnęła wystawa przedstawiająca umundurowanie kobiet pełniących służbę w okresie międzywo-

jennym XX wieku. Jej uzupełnieniem był film poświęcony historii kobiet w Policji od początku istnienia tej formacji. Bardzo interesująco wypadły występy z udziałem rekonstruktorów z Grupy Rekonstrukcji Historycznej z Oświęcimia oraz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. z siedzibą w Katowicach, Oddział Warszawa, którzy zaprezentowali zabawne sceny rodzajowe związane ze służbą na terenie przedwojennej Warszawy.

Goście mieli także okazję pogłębić swoją wiedzę na temat udziału funkcjonariuszy Policji



Trzy osoby, które jako pierwsze przekroczyły bramę muzeum, mogły złożyć swoje podpisy w księdze pamiątkowej KGP

Państwowej w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Zaprezentowano umundurowanie policjantów biorących udział w misjach pokojowych poza granicami kraju oraz emblematy, naszywki i pamiątki z bogatej kolekcji Biura Międzynarodowej Współpracy Policji Komendy Głównej Policji. Prelekcje na temat wystaw były uatrakcyjniane konkursami, w których największą sprostęgawczością wykazywały się dzieci. Do refleksji o tym, jak długa i bogata historię ma policyjna formacja, skłaniała ekspozycja przedstawiająca służbowe łodzie policyjne – drewnianą „psychówkę” (nazwa pochodzi od długiego kija, którym odpychano łódź od brzegu lub dna rzeki) oraz łódź silnikową z 1920 r. zaprezentowaną przez Komisariat Reczny Policji w Warszawie.

– Był taki okres, gdy do obowiązkowego wyposażenia policjanta pełniącego służbę na tej łodzi należała szabla – takie i inne ciekawostki opowiadał zebrany jeden z rekonstruktorów, który oczywiście ubrany był w mundur funkcjonariusza policji rzecznej z epoki.

Wśród gości Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji Komendy Głównej Policji

zdj. Paweł Ostaszewski

Dużym zainteresowaniem cieszyła się drewniana „psychówka” zaprezentowana przez Komisariat Reczny Policji w Warszawie



Idea Nocy Muzeów narodziła się w Berlinie w 1997 r. Muzea oraz galerie udostępniono zwiedzającym w godzinach nocnych za darmo lub za symboliczną opłatą. W ślady Berlina poszły Paryż i Amsterdam. Impreza przyciągała tłumy, więc bardzo szybko rozprzestrzeniła się w całej Europie, a swoje ekspozycje zaczęły udostępniać już nie tylko muzea i galerie, ale także zamknięte na co dzień instytucje, co rzutowało ociepleniem ich wizerunku i wpisywało je w specyfikę tego, co kryje się pod hasłami przyjaznego państwa budującego społeczeństwo obywatelskie. Pierwsza Noc Muzeów w Polsce odbyła się w 2003 r. w poznańskim Muzeum Narodowym, a rok później wydarzenie na stałe wpisało się także w stołeczny krajobraz imprez kulturalnych.



Muzeum Policji kryje w swoich gablotach wiele interesujących eksponatów

największą grupę zwiedzających stanowili ludzie młodzi oraz dzieci, na które czekały słodczyce, balony, gadzety zwiększające bezpieczeństwo na drodze, zawieszki i naklejki. Najmłodszy goście dostali także dyplomy potwierdzające udział w tym wydarzeniu. Każdy zainteresowany mógł otrzymać zestaw tematycznych pocztówek wykonanych z wykorzystaniem starych fotografii. Na miejscu można było je ostemplować ogromną pieczęcią, dzięki czemu ich wartość kolekcjonerska od razu wzrastała.

Ósma edycja Nocy Muzeów w Komendzie Głównej Policji przyciągnęła

270 osób. Ostatni zwiedzający weszli o godzinie 21.30, choć wszystko wskazywało na to, że gdyby nie ograniczenia czasowe, zainteresowanych nie zabrakłoby jeszcze przez kilka godzin.

TOMASZ DĄBROWSKI

POLICJANCI DZIECIOM

Początek czerwca zawsze upływa pod znakiem spotkań policjantów z dziećmi. To doskonała okazja do tego, by przypominać najmłodszym najważniejsze zasady pozwalające spędzić bezpieczne wakacje.

1 czerwca, w spotkaniu zorganizowanym z okazji Dnia Dziecka w Pałacu Prezydenckim zaproszono około 300 dzieci z Polski i Ukrainy. W pikniku, który odbył się w ramach corocznej inicjatywy Prezydenta RP oraz Pierwszej Damy „Bezpieczne wakacje z Parą Prezydencką”, wzięły udział instytucje publiczne, służby oraz formacje – m.in. polska Policja. W wydarzeniu uczestniczyli mundurowi ze stołecznego wydziału ruchu drogowego, przewodnicy psów służbowych wraz ze swoimi czworonożnymi partnerami, technik kryminalistyki oraz policyjni ratownicy. O uśmiech na twarzach i radość dzieci dbali także policjanci i pracownicy Biura Komunikacji Społecznej KGP oraz Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

BEZPIECZNE WAKACJE

Na policyjnym stoisku dzieci mogły nie tylko usiąść za kierownicą radiowozu czy motocykla w nowych fluorescencyjnych barwach, ale przede wszystkim porozmawiać z policjantami na temat zasad bezpieczeństwa. Dzieci mogły się także zapoznać z podstawami kryminalistyki, wykonać sobie pamiątkową daktyloskopię czy poćwiczyć na fantomie udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej oraz wykonywanie resuscytacji oddechowo-kръżeniowej.



Czworonożni funkcjonariusze zawsze wzbudzają zainteresowanie wśród dzieci



zdj. Andrzej Chyliński, Tomasz Dąbrowski

Policjanci przypomnieli zasady obowiązujące w czasie górskich wędrówek i wypoczynku nad wodą oraz uczyli zapamiętywania numerów alarmowych. Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji. Każdy, kto odwiedził policyjne stoisko i dobrze odpowiedział na zagadki zadawane przez mundurowych lub ładnie pokolorował malowaną, dostał w nagrodę drobny upominek.

Podczas uroczystości Para Prezydencka wyróżniła czterech chłopców – wyjątkowych bohaterów, którzy w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia innych osób szybko zareagowali i zawiadomili odpowiednie służby. Wykazali się odważną i odpowiedzialną postawą, by ratować życie drugiego człowieka.

DZIEŃ DZIECKA W KPRM

Rodziny piknik z okazji Dnia Dziecka w ogrodach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów to już

W ogrodach KPRM dzieci mogły usiąść na policyjnym motocyklu, a także poznać gry edukacyjne



tradycja. Każdego roku ta impreza odbywa się pod innym hasłem. W tym roku było to motto o ważnej wymowie. Wojna za naszą wschodnią granicą szczególnie doświadczają właśnie najmłodszych. Symboliczna, oficjalna grafika pikniku, przedstawiająca polskie i ukraińskie dzieci, opatrzone hasłem „Pobawmy się razem”, idealnie opisuje wzajemne relacje naszych narodów.

W sobotę 4 czerwca dla wszystkich dzieci i ich opiekunów ogrody KPRM w Al. Ujazdowskich zamieniły się w wielką, kolorową i radosną fabrykę pozytywnych emocji.

O godzinie 10.00 najmłodszych gości przywitał Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki. Liczba atrakcji przygotowanych tego dnia była imponująca. Swoje stoiska przygotowały poszczególne ministerstwa i liczne instytucje. Nie mogło oczywiście

zabraknąć stoisk Policji. Gabinet Komendanta Głównego Policji, Biuro Komunikacji Społecznej, Biuro Prewencji oraz Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji przygotowały dla dzieci konkursy, gry planszowe, a także okulary do oglądania filmów w wirtualnej rzeczywistości. Na najmłodszych czekały pluszowe maskotki, komiksy, zabawki sportowe i edukacyjne, słodczyce oraz wiele innych ciekawych gadżetów. Maluchy, które deklarowały, że w przyszłości zostaną policjantami, mogły odkryć wnętrze walizki technika kryminalistyki, a ich opiekunowie chętnie sięgali po numery „Gazety Policyjnej”, którą w domu będą mogli poczytać przy dźwiękach płyty CD wydanej z okazji 50-lecia Orkiestry Reprezentacyjnej Policji. Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji zaprosił dzieci do miasteczka ruchu drogowego, gdzie pod czujnym okiem funkcjonariuszy można było doskonalić umiejętności jazdy rowerem oraz wykazać się znajomością znaków drogowych.

Nie zabrakło oznakowanego radiowozu i dwóch motocykli – można było je dotknąć, usiąść za kierownicą i sprawdzić, jak włącza się sygnały błyskowe. Biegające po ogrodach dzieci pozowały do zdjęć ze starszym sierżantem Łosiem z Komendy Powiatowej Policji w Wyszku oraz komisarzem Zembrą z Komendy Wojewódzkiej Policji z Radomia.

Pikniki przygotowane z myślą o najmłodszych będą organizowane przez cały czerwiec. Podczas każdego z nich policjanci w formie zabawy będą edukować o bezpieczeństwie.

AGNIESZKA WŁODARSKA, TOMASZ DĄBROWSKI
/ oprac. AKK

Kiedy Alicja Ratajska opowiada o swojej pracy, czasem pomaga sobie, uderzając paluszkami po blacie stolika. Tak jakby przeglądała rozłożone przed nią kartoteki zatrzymanych złoczyńców. Pani Ala ma 90 lat, a 30 kwietnia 2022 roku był jej ostatnim dniem – z 60 lat! – służby i pracy w Komendzie Stołecznej Policji.

60 lat PANI ALI W KSP



Na stole stawia herbatkę, częstuje cukrem i uśmiechem. Wie, że wszystkiego nie będzie w stanie opowiedzieć, bo przez tyle lat historii nabierało się co nie miara, a opowiadać w skrócie o tym wszystkim jest jeszcze trudniej.

Urodziła się w 1932 r. w Warszawie, na Żoliborzu przetrwała okupację i Powstanie Warszawskie. Kto ma rodziców bądź dziadków w tym wieku, którzy przeżyli to, co ona, domyśla się zapewne, co widziały jej oczy. Przeszła także niemieckie wyprowadzenie mieszkańców stolicy przez Prusków i powrót do zrujnowanego miasta. W takim zniszczonym świecie dorastała. Jeszcze jak się uczyła, w latach 1951–1953 pracowała w Miejskim Zakładzie Budynków Mieszkalnych.

WYSTARCZYŁA JEDNA ROZMOWA

– Mój wujek pracował w drogerii, skończyłam więc wydział drogistowski technikum handlowego. Po maturze dostałam nakaz pracy i 17 listopada 1953 r. podjęłam pracę w drogerii na pl. Inwalidów.

Nakaz pracy? Tak, były kiedyś nakazy pracy, bo pracować musiał każdy.

– Nakaz był na dwa lata.

Ale w tej drogerii zleciało jej osiem lat.

– W tym czasie poznałam dzielnicowego. Któregoś dnia przyszedł do nas do domu i mówi: powstała nowa sekcja wydziału kryminalnego komendy stołecznej, sekcja poszukiwań. Potrzebujemy człowieka, praca całodobowa. No i tak mnie skaptował.

Pani Ala do służby wstąpiła 1 lipca 1962 r. Wystarczyła jedna rozmowa. Żadnego szkolenia.

– Pracowałam przy kartotece, wszystkie napady do mnie trafiały. Gdy chłopcy potrzebowali informacji o petentach, to przychodzili do nas i mówili na przykład: „Kowalski Jan, syn Józefa”. Szybciutko przeglądałam kartoteki i już wiedzieliśmy, co to za ptaszek wpadł w ręce. Przywozili nam też hotelówki, czyli wykazy, kto był zameldowany w hotelach. O godz. 8 dzwoniły dzielnice i sprawdzały tych, których zamknęli nocą. Myśmy ich wpisywały do książki i sprawdzały: notowany, nienotowany, czy ma sprawę, czy może poszukiwany do sprawy. Także jak mieli kogoś w kiciu na dołku, to szybko znali jego życiorys i wszystkie winki.

Pani Ala pracowała w pałacu Mostowskich. Jej okna wychodziły na pomnik żołnierza. W 1964 r. stawiali go na jej oczach.

Polubiła swoją pracę. Miała metodę przygotowania dokumentów. Alfabetycznie, niezwykle sprawnie. Pamięta głośne sprawy napadu na bank w Wołowie w 1962 r. i krwawy napad na Centralny Dom Towarowy w Warszawie w 1964 r., podczas którego zginął jeden z konwojentów, a drugi został ranny.

– Od świtu do nocy pracowaliśmy nad tymi sprawami, a wszystko sprawdzaliśmy ręcznie. W 1965 r. gdzieś na schodkach usłyszałam: „przechodzisz na Pragę-Północ”. Od tej pory tramwajem nr 6 jechałam do „czterech śpiących” i tak dojeżdżałam na ul. Cyryla i Metodego. Mieliśmy poszukiwania krymi-

nalne. Koleżanka Mirka miała rozboje i włamania, a ja mieszkania, piwnice i te inne. Pracy miałyśmy więcej, ale dzieliłyśmy się nią sprawiedliwie.

ALBUM WSPOMNIENI

Dziś to może wydawać się niezrozumiałe, ale wtedy były dobra nadzwyczajne, których posiadanie każdemu poprawiało samopoczucie. Do takich należała encyklopedia PWN. Do księgarni nie trafiało ich wiele, raczej były rozdzielane do rozmaitych instytucji i dopiero w ten sposób można było je kupić na własność. Pani Ala postanowiła się przy nich zakreślić i gdy tylko się pojawiły, szybko zrobiła rezerwanie, kto by je chciał. I tak, nie wiedząc kiedy, zaczęła pomagać innym załatwiać sprawy, których oni sami nie potrafili. Przede wszystkim mieszkania. W pierwszej kolejności dla tych, którzy służyli w Warszawie, a musieli dojeżdżać spod miasta. Następnie zamieniała gorsze lokale na lepsze. Na Pradze funkcjonariuszom załatwiała ich ponad dwieście i pewnie wielu z nich lub ich potomków do dziś w nich mieszka, nawet nie wiedząc, że mają ten a nie inny dach nad głową dzięki pani Ali.

Gdy rozmawiamy, do pani Ali dzwoni telefon. Jako dzwonek ma ustawioną syrenę starego radiowozu. Sentyment do tamtych lat pozostał. I nic dziwnego, bo jakie były, takie były, ale to były lata jej młodości.



Pochylałyśmy się na starymi albumami. Lata 50., 60., 70... Cześć zdjęć jest poukładana chronologicznie, inne tematycznie. W większości czarno-białe, na których zachowały się twarze ludzi, którzy w zdecydowanej większości już odeszli. Pani Ala dwa razy wychodziła za mąż, ale nie miała dzieci. Teraz pomaga jej rodzina brata, znajomi ze służby i sąsiedzi.

W tych albumach nie ma zdjęć ze służby, choć koleżanki i koledzy są. Tyle tylko, że podczas wspólnych wypadów za miasto czy towarzyskich spotkań.

– Zaraz. Niech ja sobie uprzytomnię, momencik... momencik... Już wiem. W służbie byłam do 1979 r. Skończyłam w stopniu sierżanta, czyli w służbie byłam 17 lat, do których doliczyli mi 10 lat z cywila. Mogłam zdjąć mundur, ale wtedy w milicji, a potem Policji zostałam jako cywil.

BUJANY FOTEL NIE DLA NIEJ

Gdzie i co pani Ala przez tych następnych ponad 40 lat w komendzie stołecznej robiła, nie sposób teraz wymienić. Ma grubą teczkę dokumentów, a w niej umowy o pracę, umowy zlecenia, pisma przedłużające umowę o pracę. Raz jako asystent, innym razem jako pracownica magazynowa, sekretarka, inspektor czy starszy technik. Wydziały, biura... można odnieść wrażenie, że pracowała wszędzie. Ostatnio w Wydziale Finansów i Budżetu Komendy Stołecznej Policji, gdzie zajmowała się przyjmowaniem wniosków i dokumentacji o zapo-



mogi dla emerytów, wdów, wdowców czy tych osób związanych ze służbą, którym gorzej działo się w życiu.

– Zawsze chciałam pomagać tym, którzy sami sobie nie potrafili pomóc. Takim miejscem, do którego docierali, stał się Zarząd Terenowy Emerytów i Rencistów NSZZP KSP, nazywany również klubem emerytów, gdzie pełnię funkcję przewodniczącej.

Pani Ala dumna jest z tego, co udało się jej zrobić dla innych. Także z 14 wycieczek w różne zakątki Polski dla byłych funkcjonariuszy. Każda z nich wymagała wiele zachodu, ale wszystkie były tego warte.

Teraz, po nieszczęśliwym upadku, ma coraz większe problemy z pokonywaniem 82 schodów z czwartego piętra swojego mieszkania na Żoliborzu. Ale z działalności w klubie emerytów nie zamierza zrezygnować.

– Praca to pani Ali życie. Kontakt z ludźmi, wspieranie ich, a nie bujany fotel czy leżak – mówi Dariusz Milewski, również policyjny emeryt, który teraz zadbał o to, żebyśmy poznali jeszcze jedno niewidzialne serce formacji. Napisał do redakcji list o pani Ali. O pogodnej pani Alicji Ratajskiej, która przez 60 lat służby i pracy w KSP, jeśli prosiła o pomoc, to tylko dla innych, nigdy dla siebie.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

PODKARPACCY
POLICJANCI, OD WIELU
LAT WSPÓLDZIAŁAJĄC
Z INNYMI SŁUŻBAMI,
ĆWICZĄ NA WYPADEK
ZAISTNIENIA SYTUACJI
KRYZYSOWYCH
NA ZAPORZE WODNEJ
W SOLINIE
ORAZ NA JEZIORZE
SOLIŃSKIM.

ZAPORA WODNA W SOLINIE

– poligon ćwiczeniowy dla służb



Budowę zapory wodnej w Solinie rozpoczęto w 1960 r. Na miejsce jej wzniesienia wybrano przewężenie doliny poniżej ujścia Solinki do Sanu, koło wsi Solina.

W wyniku budowy pod wodą miały znaleźć się miejscowości: Solina z kilkoma przysiółkami, Teleśnica Sanna, Łęg, Horodek, Chrewt, część Zawozu, Rajskiego, Wołkowyi i Sokolego. Musiano przesiedlić blisko trzy tysiące osób, przenieść cmentarze oraz rozebrać lub wyburzyć setki domów i budynków gospodarczych.

Do budowy zapory zużyto 820 tys. m³ betonu, przeznaczając na jego wyprodukowanie 1,7 mln ton kruszywa oraz 200 tys. ton cementu. Zapora waży ok. 2 mln ton. Prace ziemne i roboty fundamentowe zakończono w 1964 r. Podstawowe prace betoniarские przy zaporze zakończono pod koniec lutego 1968 r. W międzyczasie trwała budowa budynku elektrowni i montaż urządzeń hydroenergetycznych. 20 lipca 1968 r. oddano zapórę do eksploatacji.

Zapora w Solinie, która ma 81,8 m wysokości i 664 m długości, jest najwyższą budowlą hydrotechniczną w Polsce. Dzięki niej powstało Jezioro Solińskie, którego powierzchnia wynosi ok. 22 km². Linia brzegowa mierzy ok. 166 km przy średnim stanie wody. Maksymalna głębokość w zbiorniku to 60 m – tuż przy zaporze. Poniżej znajduje się elektrownia wodna o mocy 200 MW.

OBIĘKT O ZNACZENIU STRATEGICZNYM

Ze względu na swoją multifunkcyjność zapora w Solinie należy do obiektów szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa państwa. Pierwszą istotną funkcją jest ochrona przeciwpowodziowa. Od połowy maja do początku października na Jeziorze Solińskim jest tworzona stała rezerwa przeciwpowodziowa. Jej celem jest przechwycenie, zmagazynowanie i kontrolne odprowadzenie fal wezbraniowych pojawiających się na dopływach rzeki San. Jezioro Solińskie mieści 474 mln m³ wody, a jego rezerwa powodziowa wynosi aż 50 mln m³, dzięki czemu zapobiega ewentualnym podtopieniom i zalaniu sąsiednich terenów. Jezioro Solińskie jest wielkim rezerwuarem wody pitnej w 1. klasie czystości, co jest drugą funkcją strategiczną.

Trzecią jest produkcja energii elektrycznej. Solina jest jedną z największych elektrowni szczytowo-pompowych na dopływie naturalnym zapory betonowej. Jej moc zain-





stalowana wynosi ok. 200 MW i ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa systemu sieci elektroenergetycznej kraju. Gdyby nastąpiła awaria i zostały unieruchomione konwencjonalne elektrownie, cztery turbiny w Solinie w ciągu 180 sekund osiągną pełną moc i pomogą na nowo uruchomić system elektroenergetyczny. Z uwagi na powyższe zaporę w Solinie jest obiektem, który doskonale sprawdza się jako poligon ćwiczebny wielu scenariuszy sytuacji kryzysowych. Od wielu lat na zaporze wodnej oraz na Jeziorze Solińskim szkolą się służby, m.in. Policja, Wojsko Polskie, Państwowa Straż Pożarna, WOPR czy GOPR. Czwartą funkcją jest turystyka. Gminę Solina co roku w sezonie wakacyjnym odwiedza ponad pół miliona turystów. Zapewnienie im bezpieczeństwa zarówno na lądzie, jak i na wodzie to nie lada wyzwanie dla służb.

WSPÓLNE ĆWICZENIA Z AMERYKANAMI

27 kwietnia około godz. 17.30 w Ośrodku Szkolenia Górskiego w Rajskim lądują dwa amerykańskie śmigłowce wielozadaniowe UH-60 Black Hawk. Z pokładu wybiegają amerykańscy żołnierze z 82. Dywizji Powietrzno-Desantowej, żołnierze I Batalionu Strzelców Podhalańskich oraz Zespół Specjalny Zarządu w Rzeszowie Centralnego Biura Śledczego Policji. Tak rozpoczęły się dwudniowe ćwiczenia współdziałania służb na wypadek zaistnienia sytuacji kryzysowych.

Po zmroku w umówione miejsce w miejscowości Rajskie przyplływają trzy łodzie policyjne oraz łódź bieszczadzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Żołnierze oraz funkcjonariusze Policji mają za zadanie ciche przemieszczenie się Jezioro Solińskie do Polańczyka. Łodzie nie używają świateł, cała przeprawa odbywa się z wykorzystaniem noktowizji. Następnie policyjni sternotorzyści przetrzucają łodziami wojska amerykańskie do Soliny, gdzie zajmują pozycje w zalesionych rejonach i obserwują zaporę przez ponad 12 godzin, czekając na wejście do akcji. To będzie dla nich długa noc.

Drugiego dnia dołączają do nich funkcjonariusze plutonu Wsparcia Taktycznego Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie oraz 45 żołnierzy amerykańskich 82. Dywizji Powietrzno-Desantowej. Cały dzień ćwiczą realizację zadań z wykorzystaniem technik dostępu linowego na zaporze wodnej w Solinie. Funkcjonariusze Policji wraz z żołnierzami ćwiczyli szturm zapory od strony jeziora z wykorzystaniem drabinek speleo, a następnie zjazdy na linach z zastosowaniem przyrządów zjazdowych od strony rzeki San.

Tego typu ćwiczenia pozwalają nam poznać obiekt oraz umożliwiają weryfikację informacji dotyczących zagrożenia z zewnątrz. CBSP ma obowiązek przeciwdziałać zagrożeniom o charakterze terrorystycznym i blisko współdziała z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ćwiczenia w obiektach o znaczeniu strategicznym przyczyniają się do poprawy ich bezpieczeństwa, a nam umożliwiają doskonalenie procedur szybkiego reagowania – podsumował ćwiczenia naczelnik Zarządu w Rzeszowie Centralnego Biura Śledczego Policji mł. insp. Krzysztof Buchała.

zdj. Tomasz Szczyrek, archiwum PGE



zagrożenia z zewnątrz. CBSP ma obowiązek przeciwdziałać zagrożeniom o charakterze terrorystycznym i blisko współdziała z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ćwiczenia w obiektach o znaczeniu strategicznym przyczyniają się do poprawy ich bezpieczeństwa, a nam umożliwiają doskonalenie procedur szybkiego reagowania – podsumował ćwiczenia naczelnik Zarządu w Rzeszowie Centralnego Biura Śledczego Policji mł. insp. Krzysztof Buchała.

– Tego typu ćwiczenia pozwalają nam poznać obiekt oraz umożliwiają weryfikację informacji dotyczących

st. sierż. DAWID ŻAK
WSPol w Szczytnie

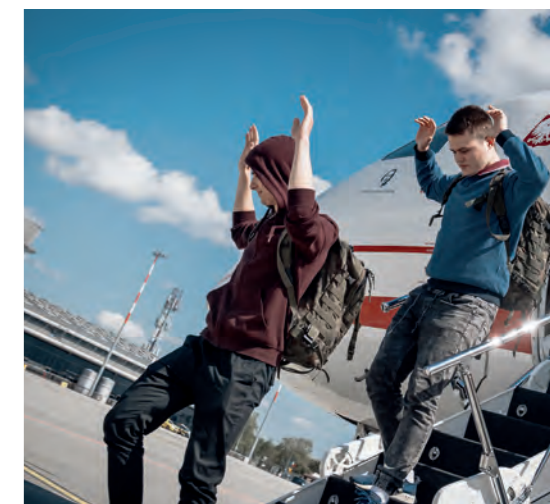


WSPÓŁPRACA SŁUŻB

W SYTUACJACH KRYZYSOWYCH



W dniach 9–13 maja 2022 roku odbyło się ćwiczenie pod kryptonimem **„Renegade/Sarex-22”** organizowane przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. To już 15. edycja, rozgrywana tym razem w cieniu wojny na Ukrainie.

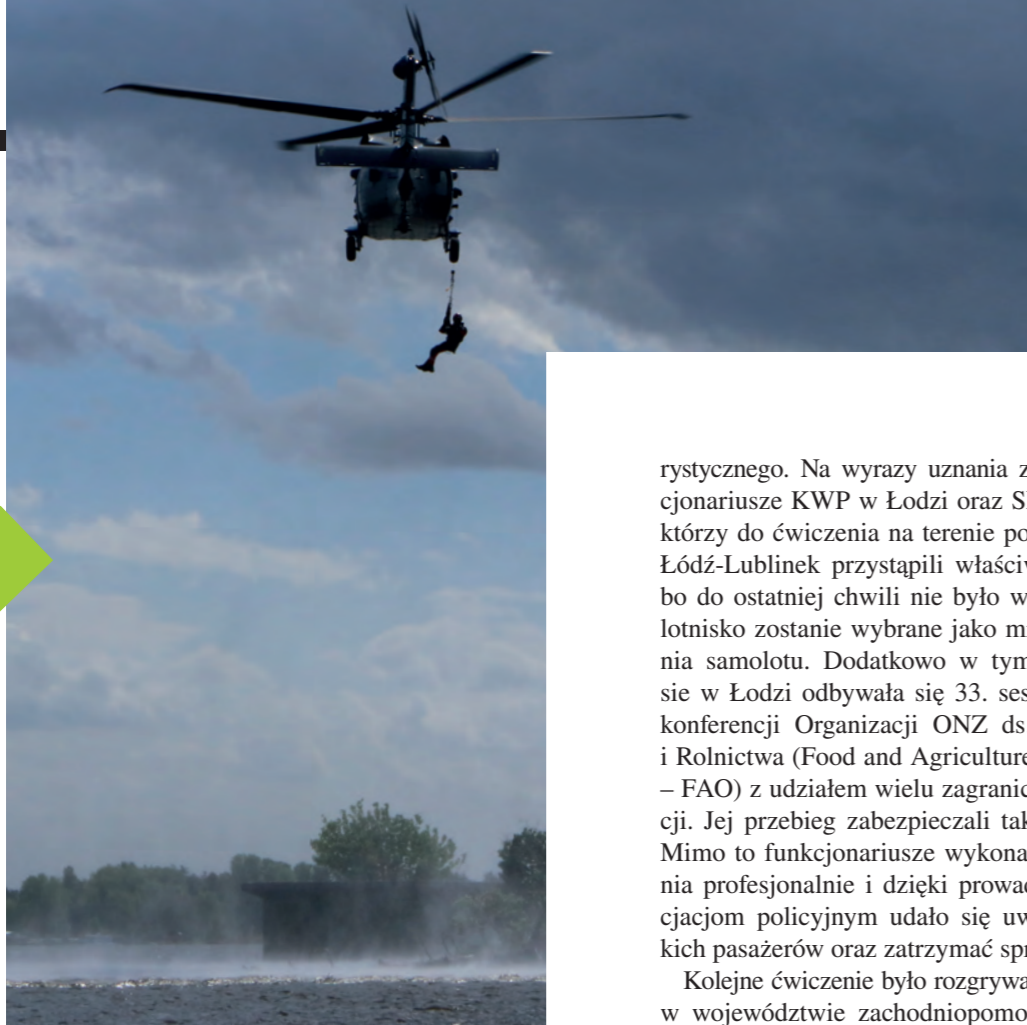


Jednym z celów ćwiczenia było sprawdzenie gotowości Policji do przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym oraz działań w przypadku prowadzenia przez służby systemu SAR i ASAR akcji poszukiwawczo-ratowniczej na morzu i lądzie, a także sprawdzenie oraz doskonalenie

procedur współdziałania i przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym.

Rozegrano cztery epizody, które odbywały się w województwach łódzkim, zachodniopomorskim, wielkopolskim oraz mazowieckim. Pierwszy zakładał uprowadzenie cywilnego statku powietrznego i potencjalnego użycia go do ataku terro-





rystycznego. Na wyrazy uznania zasługują funkcjonariusze KWP w Łodzi oraz SPKP w Łodzi, którzy do ćwiczenia na terenie portu lotniczego Łódź-Lublinek przystąpili właściwie z marszu, bo do ostatniej chwili nie było wiadomo, które lotnisko zostanie wybrane jako miejsce lądowania samolotu. Dodatkowo w tym samym czasie w Łodzi odbywała się 33. sesja regionalnej konferencji Organizacji ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organization – FAO) z udziałem wielu zagranicznych delegacji. Jej przebieg zabezpieczali także policjanci. Mimo to funkcjonariusze wykonali swoje zadania profesjonalnie i dzięki prowadzonym negocjacjom policyjnym udało się uwolnić wszystkich pasażerów oraz zatrzymać sprawców.

Kolejne ćwiczenie było rozgrywane 10 maja br. w województwie zachodniopomorskim. Scenariusz zakładał ratowanie załogi okrętu podwodnego, który w wyniku problemów technicznych

osiadł na dnie Bałtyku Południowego. Dodatkowo zaplanowano przeprowadzenie akcji poszukiwawczo-ratowniczej załogi i pacjentów śmigłowca, awaryjnie lądującego w przypadkowym terenie, gdy leciał z poszkodowanymi do szpitala. W trakcie tego epizodu funkcjonariusze Policji zabezpieczali miejsce katastrofy lotniczej. Następnym ćwiczeniem było prowadzenie działań pościgowych za zbiegłymi osadzonymi, którzy po zdarzeniu drogowym wydostali się



z pojazdu Służby Więziennej i uciekli w kierunku kompleksów leśnych na terenie powiatu ostrzeszowskiego (woj. wielkopolskie). Część osadzonych zabarykadowała się z zakładnikami w przydrożnym hotelu w miejscowości Kobyła Góra. Również w tym przypadku w wyniku współdziałania policyjnego zespołu negocjacyjnego z KWP w Poznaniu oraz SPKP w Poznaniu udało się zatrzymać wszystkich sprawców i uwolnić zakładników, jednakże działania miały charakter bardziej dynamiczny i sprawców zatrzymano w trakcie szturmów.

Ostatnią odsłoną „Renegade/Sarex-22” było prowadzenie akcji poszukiwawczo-ratowniczej, związanej z rozbiciem się samolotu w obrębie Zalewu Zegrzyńskiego. 12 maja br. w epizodzie brały udział trzy wojskowe lotnicze zespoły poszukiwawczo-ratownicze oraz Specjalistycz-

na Grupa Ratownictwa Wysokościowego Państwowej Straży Pożarnej, która działała z pokładu policyjnego śmigłowca S70i Black Hawk Zarządu Lotnictwa Policji GSP KGP. Po odnalezieniu osób poszkodowanych uruchomiono procedurę ewakuacji do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie oraz do jego filii w Legionowie. Miejscem przekazania poszkodowanych naziemnym zespołem ratownictwa medycznego było Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Bezpośrednio po zakończeniu ćwiczeń policyjni lotnicy wraz ze strażakami zostali wezwani do realnych działań związanych z gaszeniem pożaru kilkudziesięciu hektarów lasu w miejscowości Proсна koło Grójca.

asp. szt. PAWEŁ ZAWADKA
Wydział Zarządzania Kryzysowego
i Przygotowań Obronnych Policji GSP KGP

zdj. Paweł Ostaszewski, st. chor. szt. mar. Arkadiusz Dwulątek, sierż. szt. Łukasz Kędzióra

URATOWALI



Desperata na wiadukcie

19 kwietnia – Autostrada A4. Dyżurny KPP w Krapkowicach otrzymał zgłoszenie o możliwej próbie samobójczej na wiadukcie autostrady A4. Na miejsce został skierowany patrol z PP w Gogolinie – st. sierż. Ewelina Durlik i mł. asp. Ewa Morka. Policjantki zastały 22-latkę trzymającą się zewnętrznej strony barierki wiaduktu i mężczyznę, który próbował rozmawiać z młodą desperatą. Mieszkaniec gminy Gogolin deklarywał, że skoczy. Jedną z policjantek prowadziła negocjacje, a druga wykorzystała moment nieuwagi mężczyzny i go złapała. 22-latek został przekazany pod opiekę lekarza. (KWP w Opolu)

Poszukiwanego podejrzanego

20 kwietnia – Jarosław. Na jednej ze stacji paliw ktoś pobił przechodnia. Policjanci szukali sprawcy wśród brzegów Sanu. Gdy go zauważyli, ten wskoczył do wody i popłynął na pobliską wysepkę. Policjanci wezwali patrol wodny. Podejrzany o pobicie naigrywał się z nich, gdy nagle wpadł do wody i potrzebował pomocy. Krzychał, że nie ma już siły, dlatego sierż. szt. Daniel Madejowski z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego KPP w Jarosławiu wskoczył do rzeki i popłynął z pomocą. Wyciągnął mężczyznę na wyspę i tam czekali na przybycie łodzi. Sprawdzenie wyjaśniło, że 29-latek był poszukiwany przez sąd za inne przestępstwa. (KWP w Rzeszowie)



Duszącą się dziewczynkę

22 kwietnia – Nidzica. St. asp. Jacek Zbrzyzny uczestniczył w turnieju w SP nr 3 w Nidzicy. Nagle usłyszał wołanie kobiety o pomoc. Funkcjonariusz podbiegł do kobiety trzymającej na rękach czterolatnie dziecko. Dziewczynka była sina i miała problemy z oddychaniem. Z relacji mamy wynikało, że czterolatka zadławiła się cukierkiem. Policjant przystąpił do czynności ratowniczych, które po chwili spowodowały, że cukierek wypadł z ust dziewczynki i drogi oddechowe zostały udrożnione. (KPP w Nidzicy)



Dzieci z pożaru

23 kwietnia – Kruszwica. Korytarz zajął się czarnym dymem i pożar szybko się rozprzestrzenił. Ze zgłoszenia wynikało, że w płonącej kamienicy słychać głosy płaczących dzieci i wołanie o pomoc. Pierwsi na miejsce dotarli kruszwiccy dzielnicowi – asp. Karol Barczak i asp. Łukasz Zbawicki. Pukali do drzwi mieszkań kamienicy i wzywali mieszkańców do ewakuacji, jednocześnie nasłuchując, skąd dobiega nwoływanie pomocy. Na II piętrze odnaleźli mieszkanie z dziećmi i razem ze strażakami wynieśli z budynku trójkę uratowanych w wieku 7, 9 i 11 lat. Zespół medyczny zaopiekował się dziećmi, po czym zostały one przekazane rodzicom. (KPP w Inowrocławiu)

Zdesperowanego 35-latka

1 maja – Wałbrzych. Matka 35-latka zgłosiła, że jej syn chce targnąć się na własne życie. Pod adres ze zgłoszenia skierowano patrol z KP II w Wałbrzychu – post. Nikołą Matusiak i post. Rafała Bolka. Mężczyzna zabarykadował się w pokoju, grożąc, że skoczy z balkonu. Policjanci negocjowali z desperatą, a gdy próbował skoczyć, złapali go i wciągnęli do mieszkania. 35-latek nie odpuszczał, dlatego policjanci musieli założyć mu kajdanki, co go ostatecznie uspokoiło. Desperatą zajęli się ratownicy medyczni. (KWP we Wrocławiu)



Leżącego na przystanku

6 maja – Góra. Leżącym na przystanku autobusowym młodemu człowiekiem zainteresował się mieszkaniec pobliskiej wsi i powiadomił Policję. Na miejsce zostali wystani post. Rafał Kurpiel i st. post. Adrian Szankowski. Sprawdzili funkcje życiowe mężczyzny i wezwali zespół pogotowia ratunkowego. Czekał na przyjazd medyków, monitorowali stan młodego mężczyzny, który w pewnej chwili przestał oddychać. Funkcjonariusze rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową i po kilku minutach oddech 18-latek powrócił. Chwilę potem przyjechała karetka, która zabrała poszkodowanego do szpitala w Lesznie. (KPP w Górze)



Nieoddychającego młodego mężczyznę

10 maja – Nakło. Do dyżurnego nakielskiej policji wpłynęło zgłoszenie, że w jednym z domów młody mężczyzna przestał oddychać i potrzebna jest pomoc. W trzy minuty od zgłoszenia przybyli na miejsce sierż. Kamil Smoliński i sierż. Mateusz Duda. W mieszkaniu odnaleźli leżącego na łóżku nieoddychającego 23-latka. Natychmiast ułożyli go na podłodze i podjęli resuscytację, dzięki której udało się przywrócić mężczyźnie czynności życiowe. Do mieszkania przybyli ratownicy medyczni, przejęli poszkodowanego i przewiezli go do szpitala lotniczym pogotowiem ratunkowym. (KWP w Bydgoszczy)



Ośrodek wypoczynkowy przed pożarem

12 maja – Ruciane-Nida. Sierż. Aleksandra Chudzik i sierż. Sebastian Wojdyła, policjanci z KP w Rucianem-Nidzie, przejeżdżali w pobliżu jednego z ośrodków wypoczynkowych na terenie gminy. Zauważyli kłęby dymu i ogień wydobywający się z jednego z domków letniskowych. Podejrzewali, że wewnątrz mogą być ludzie, więc ruszyli z pomocą. Upewnili się, że w środku nikogo nie ma, powiadomili straż pożarną i rozpoczęli akcję gaśniczą, dzięki czemu ogień nie rozprzestrzenił się w całym ośrodku. (KWP w Olsztynie)



Nieradko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy kwietnia do połowy maja tego roku.

oprac.
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

To zdarzenie miało miejsce na początku lat 90., gdy Policja nie dysponowała jeszcze systemem AFIS, a porównywanie odcisków palców zabezpieczonych na miejscu zdarzenia z kartami daktyloskopijnymi w centralnym rejestrze daktyloskopijnym odbywało się „na piechotę”. Nie było to łatwe, trwało długo, ale w tym przypadku zakończyło się sukcesem i pozwolito naprawić wcześniej popełnione w sprawie błędy. I – jakkolwiek dziwnie to zabrzmie – wyjaśnić zagadkę „zmartwychwstania” pewnego mężczyzny.



SYNU MARN OTRAWNYM, KTÓRY ZMARTWYCHWSTAŁ

Był listopadowy wieczór 1992 r., kiedy mieszkaniec niedużej wsi w okolicach Żagania znalazł na torach kolejowych leżącego nieruchomo człowieka z rozbitą głową. Wyglądało na to, że został potrącony przez pociąg. Zszokowany mężczyzna popędził do wsi i zadzwonił po Policję.

FANTY Z WŁAMANIA I SŁOMA W KIESZENIACH

Ze wstępnych ustaleń wynikało, że ofiarą wypadku jest mężczyzna w wieku ponad czterdziestu lat, średniego wzrostu, z ciemnymi włosami, ubrany w mocno zniszczoną kurtkę, jeszcze bardziej zniszczone spodnie i rozpadające się buty. W kieszeniach kurtki i włosach denata było mnóstwo źdźbeł słomy i siana, co sugerowało, że mógł nocować w stodole albo w stogu na polu. Obok zwłok leżały trzy ucięte palce prawej ręki, a na torach rozrzucone reklamówki, z których wysypały paczki papierosów, paczki herbaty, puszki różnych konserw, stoiki kawy i butelki piwa.

Wyjaśnienie dotyczące tych przedmiotów okazało się bardzo proste – poprzedniej nocy do sklepu w sąsiedniej wsi dokonano włamania, a złodziej zrabował właśnie te produkty. Policjanci mogli więc odnotować w statystyce wykryte włamanie, ale pytanie, kim jest nieszczęsny złodziej, którego ukarał przypadkowy los, pozostawało na razie bez odpowiedzi.

OKIEM SZWAGRA

Zanim na miejsce przyjechała ekipa policjantów z KPP w Żaganiu, jeden z funkcjonariuszy lokalnego posterunku, przyglądając się zwłokom, doszedł do wniosku, że jest to niejaki Marian S., znany Policji złodziej i włamywacz, który po odsiadce w więzieniu został przez żonę wyrzucony z domu i słuch po nim zaginął. Od kilku lat nie odzywał się ani do żony, ani do matki, nie wiadomo było nawet, czy żyje.

Wyglądało na to, że po latach wrócił w rodzinne strony, jednak żona zaprzeczała, jakoby miała z nim jakikolwiek kontakt. Niezbędna była identyfikacja zwłok, ale żona odmówiła udziału w tej czynności. Twierdziła, że nie widziała męża od czterech lat i nie zamierza oglądać go nadal, obojętnie – żywego czy martwego. Ktoś jednak musiał dokonać identyfikacji i policjantom udało się przekonać do tej przykrej czynności szwagra denata.

W wyznaczonym dniu szwagier przybył do zakładu medycyny sądowej. A że był bardzo zdenerwowany niecodzienną sytuacją, wcześniej trochę wypił na odważę. Wprowadzony do pomieszczenia rzucił ledwie okiem na twarz denata i szybko odwracając głowę od nieprzyjemnego widoku, powiedział:

– Tak, poznaję, to jest Maniek! – po czym natychmiast wyszedł z widoczną ulgą.

WRÓCIŁ, ŻEBY UMRZEĆ

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci mężczyzny było potrącenie przez pociąg. Zwłoki zostały zidentyfikowane, sprawa była więc zakończona. Prokurator polecił wydać zwłoki rodzinie, aby mogła dokonać pochówku. Ucięte w wypadku palce zostały spalone, co jak się później okazało, miało znaczenie dla dalszego przebiegu zdarzeń.

Na pogrzeb zeszli się wszyscy mieszkańcy, tak spektakularny powrót do domu po latach był nie lada sensacją. Ludzie komentowali, jak to przewrotny los sprowadził tu Mańka, żeby umarł w rodzinnej wsi. Żona, aczkolwiek bar-



.....> dzo niezadowolona, wysuwała pieniądze na pochówek. Uznała, że jest to już ostatni kłopot, jaki sprawił jej były małżonek, a chrześcijański obowiązek nakazywał oddać mu tę ostatnią posługę. Na pogrzeb przyjechała też mieszkająca w sąsiedniej wsi jego matka. Ludzie trochę poplotkowali, matka popłakała, po czym wszyscy wrócili do swoich spraw. Wkrótce o Marianie S. ponownie zapomniano.

NIE WYGLĄDAŁ NA DUCHA

Kilka miesięcy później matka tragicznie zmarłego Mariana dostała list. Na odwrocie koperty jako nadawca widniało imię i nazwisko... jej syna. Zdenerwowana, w przeświadczeniu, że ktoś robi jej głupi żart, otworzyła kopertę.

„Droga mamo, nie odzywałem się długo, bo miałem trochę kłopotów. Teraz mam pracę na Śląsku, w kopalni. Mieszkam w hotelu robotniczym, jak trochę zarobię, to przyjadę cię odwiedzić. Napisz, co u ciebie słychać. Pisz na adres...”

Kobieta była zszokowana. Przecież jej syn od pół roku leżał w grobie. Od kogo więc pochodził ten list? Przecież nie z zaświatów, bo miał jak najbardziej realne stemple pocztowe z nazwą miejscowości i aktualną datą. Czyżby ktoś zrobił jej makabryczny dowcip?

Rozważała zgłoszenie sprawy do Policji, ale po naradzie z sąsiadkami postanowiła wysłać list na wskazany adres. Napisała o pogrzebie i prosiła, że jeśli autorem listu nie jest oszust, ale naprawdę Marian S., to niech przyjedzie ją odwiedzić.

Upłynęły dwa tygodnie, gdy pewnego wieczoru ktoś zapukał do drzwi jej domu. Otworzyła. W progu stał Marian. Nie wyglądał na ducha, wręcz przeciwnie. Był realny, z krwi i kości, nawet całkiem przyzwoicie ubrany i trzeźwy. Kiedy ochłonęła z szoku, opowiedziała mu, co się stało.

Następnego dnia o wiele większy szok przeżyła żona Mariana, a wkrótce wieść o „zmarłychwstaniu” Mańka obiegła lotem błyskawicy całą wieś.

W prokuraturze zapanowała konsternacja i zaczęło się postępowanie wyjaśniające. Ustalono, że Marian S. rzeczywiście jest zatrudniony w jednej z kopalń i zameldowany w hotelu robotniczym. Porównano aktualne zdjęcia z wcześniejszymi, a przede wszystkim odciski palców. Na szczęście Marian S. jako wcześniej karany miał swoją kartę daktyloskopijną. Porównano ją z odciskami palców aktualnie pobranymi przez Policję w jego miejscu pobytu. Nie było żadnych wątpliwości – to był ten sam człowiek.

A skoro Marian S. żyje, to kto został pochowany pod jego imieniem i nazwiskiem? Aby to ustalić, prokuratura zarządziła sekcję zwłok.

POCHOWAŁAM OBCEGO

Żona zaprowadziła go na cmentarz i pokazała grób, na którym stał krzyż i wisiała tabliczka z jego imieniem i nazwiskiem. Mariana niewiele interesowało, kto jest pochowany pod jego nazwiskiem, zdał sobie natomiast sprawę, że w sensie formalnym nie istnieje, został bowiem skreślony z rejestru żywych. Uznał, że to dla niego nawet lepiej, i wyjechał.

Być może taka sytuacja trwałaby do momentu, aż napotkałby pierwszą urzędową przeszkodę, gdyby nie żona, która otrząsnąwszy się z szoku, zrozumiała, że wydała pieniądze na pogrzeb i nagrobek dla obcego człowieka. Udała się więc do prokuratury, aby zażądać zwrotu poniesionych kosztów, bo przecież to prokurator kazał jej pochować tego człowieka, twierdząc, że to jej mąż.

NIEZAWODNA DAKTYLOSKOPIA

Identyfikacji znalezionych na torach zwłok dokonano „na szwagra oko”, teraz miała się tym zająć nauka. Możliwe były dwie metody. Pierwsza to daktyloskopia, która mogła przynieść wyniki pod warunkiem jednak, że proces gnilny zwłok nie zniszczył naskórka. Była taka szansa, ponieważ zwłoki leżały w ziemi w okresie zimowym, kiedy wszelkie procesy zachodzą wolniej. Istniały tylko obawy, że materiał do badań może być zbyt mały – przy identyfikacji daktyloskopijnej obowiązywała formuła 10-palcowa, tymczasem denat nie miał trzech palców. Drugim sposobem identyfikacji było odtworzenie budowy czaszki metodą Gierasimowa, jednak ta metoda nigdy nie daje takiej pewności jak pierwsza.

Zaczęto od daktyloskopii, zlecając badanie specjalistom z ówczesnej komendy wojewódzkiej w Zielonej Górze. Okazało się, że naskórek na palcach obydwu rąk denata jest dobrze zachowany, a linie papilarne w miarę wyraźne. Badania przyniosły materiał, który dał podstawę do szukania w centralnym rejestrze daktyloskopijnym. Zważywszy na włóczęgowski tryb życia i włamanie tuż przed śmiercią, zakładano, że mężczyzna, który zginął na torach, był już wcześniej karany, a zatem także daktyloskopowany.

Przeszukanie centralnego rejestru daktyloskopijnego na początku lat 90., gdy nie istniał jeszcze Automatyczny System Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS, było żmudne i trochę trwało. Zakończyło się jednak sukcesem. Okazało się, że odciski palców denata są tożsame z odciskami palców skazanego kilka lat wcześniej za kradzieże i włamania niejakiego Józefa M., mieszkańca sąsiedniego województwa.

DRUGIE ŻYCIE MARIANA

Podobieństwa dotyczące obydwu mężczyzn były zaskakujące. Józef M. był w tym samym wieku co Marian S., podobnej postury, również nosił czarne włosy, co głównie zmyliło szwagra podczas identyfikacji. I co ciekawe – podobnie jak Marian S., miał żonę i dwoje dzieci, również nie pracował, nie płacił alimentów, pił i rodzina wyrzuciła go z domu.

Po zidentyfikowaniu ofiary wypadku wszyscy odetchnęli z ulgą. Prokuratura – że udało się naprawić pierwotny błąd, specjaliści z laboratorium kryminalistycznego – że ich praca zakończyła się sukcesem, a rodzina Józefa M., tak jak parę miesięcy wcześniej rodzina Mariana S., że pozbyła się pasożyta i złodzieja przynoszącego tylko wstyd i kłopoty.

Na cmentarzu w N. nastąpiła zmiana nazwiska nieboszczyka na nagrobku. „Zmartwychwstały” Marian S. wrócił na Śląsk, by tam cieszyć się swoim drugim życiem. Czy syn marnotrawny przestał pić, jak obiecał matce, nie wiadomo...

ELŻBIETA SITEK

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
CZERWIEC 1932

* Wybitny kryminolog szwajcarski prof. Marek A. Bischoff, dyrektor Instytutu Kryminalistycznego Uniwersytetu w Lozannie, został odznaczony przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta” – za zasługi położone na polu wyszkolenia oficerów Policji Państwowej. Prof. Bischoff ma 39 lat, jest autorem ponad tysiąca ekspertyz, które opracował w swym instytucie dla władz sądowych szwajcarskich i zagranicznych. Wiele z nich uzyskało światowy rozgłos. Od roku 1929 sprawuje godność wiceprezesa Międzynarodowej Akademii Kryminalistycznej.

1 VI – Szkoła dla Oficerów w Warszawie wprowadziła do programu nauczania na kursach (normalnych i śledczych) obowiązek szkolenia słuchaczy z zakresu budowy samochodu i działania silnika oraz nauki jazdy samochodami i motocyklami różnych typów, a także napraw drobnych usterek powstałych w czasie jazdy. Nowym programem szkolenia zostali objęci jako pierwsi słuchacze III kursu oficerskiego. Na część teoretyczną przeznaczono 20–40 godzin wykładowych, natomiast na praktyczną naukę jazdy – 15–20 jazd próbnych samochodem po 15 minut i 6 jazd próbnych motocyklem po 10 minut, dla każdego słuchacza. Komenda Główna PP powierzyła naukę jazdy oraz budowy pojazdów silnikowych inż. Tadeuszowi Lenartowiczowi.

5 VI – W wyniku ukończenia wiosennego szkolenia Rezerwy Konnej w Warszawie odbyły się zawody policji konnej. Złożyły się na nie: konkursy hippiczne oficerów i szeregowych, tzw. handicap oraz popisy władania bronią białą i pokaz wyszkolenia konia policyjnego. Na zawody, które odbyły się na placu Oddziału Ujeżdżania Rezerwy, przybył wojewoda Władysław Jaroszewicz, komendant PP m.st. Warszawy insp. Emil Czyniowski. Liczna publiczność gromko oklaskiwała skoki koni przez palące się przeszkody, konie przechodzące po bardzo wąskim i jednocześnie ruchomym mostku, wśród dymu, imitującego gazy (konie były w maskach), reagowanie koni na strzały i hałas uliczny itp. Cały dochód z imprezy został przeznaczony na kolonie dziecięce zorganizowane przez warszawski oddział „Rodziny Policyjnej”.

26 VI – W Rydzynkach (woj. łódzkie) oddano do użytku i uroczystie poświęcono dom wypoczynkowy Kasy Samopomocy Szeregowych PP woj. łódzkiego. Dom powstał z inicjatywy komendanta wojewódzkiego PP w Łodzi insp. dr. Józefa Torwińskiego, kosztem 100 tys. zł. Stanał na 6-morgowej działce. Nie licząc izb przyziemnych, w których zainstalowano kuchnie i magazyny, całość składa się z 19 pokoi mogących swobodnie pomieścić 50 osób. Goście otrzymują cztery razy dziennie zdrowy i obfity posiłek za 1,50 zł, resztę dopłaca kasa samopomocy.

40 LAT TEMU
CZERWIEC 1982

* **Sytuacja w kraju:** Powstała „Solidarność Walcząca” – organizacja o charakterze politycznym, która odrzuca porozumienie z władzą i żywe w „Solidarności” hasło „samoograniczenia się”. Założycielem „Solidarności Walczącej” był Kornel Morawiecki. Organizacja działała głównie na Dolnym Śląsku. Wydawała liczne czasopisma we Wrocławiu i innych miastach Polski. • **13 VI:** Wrocław, Nowa Huta, Gdańsk – miejsca manifestacji przeciwko rygorom stanu wojennego. We Wrocławiu w wyniku agresywnych wystąpień demonstrujących 48 funkcjonariuszy MO i żołnierzy WP zostało rannych, 15 z poważnymi obrażeniami odwieziono do szpitala. Jeden z milicjantów, 23-letni st. kpr. Bogdan Lenda stracił lewe oko, inni mają wstrząśnienia mózgu, złamania kończyn, rany tłuczone i cięte oraz oparzenia. • W Warszawie, w jednym z bloków mieszkalnych na Mokotowie, funkcjonariusze KS MO zatrzymali dwóch mężczyzn – obsługę nielegalnego Radia „Solidarność”.

* Dziesięciolecie swej działalności obchodzi Komisarjat MO Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka. Jest to jedyne lotnisko cywilne w Polsce, gdzie poczekalnia pasażerów i tzw. ciąg kontrolny znajdują się w odległości ponad 4 km od miejsca postoju samolotu, a funkcję sali poodprawowej spełnia... autobus i to nawet nie LOT-u, lecz PKS-u. Po odprawie pasażerowie przewożeni są drogami publicznymi poza lotniskiem do i od samolotu, co wiąże się z koniecznością eskorty MO, kontroli autobusu jako czynności dodatkowych poza tymi, które wykonuje się na pozostałych lotniskach.

* Funkcjonariusze Komendy Stołecznej MO zatrzymali trzech sprawców włamania do magazynu starych druków w pałacu Krasieńskich w Warszawie, skąd w nocy z 28 na 29 maja skradli 20 cennych woluminów z XVI i XVIII w. Sprawcy są podejrzani także o dokonanie jesienią ubiegłego roku kradzieży czterech obrazów o tematyce religijnej z pracowni konserwacji zabytków. Odzyskano obrazy i starodruki.

28 VI – W Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Łodzi odbyło się wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich. Jego celem było bliższe poznanie problemów życia i pracy funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych oraz ich rodzin. Uczestniczyli w nim m.in. członkinie ZG LKP z przewodniczącą Jadwigą Biedrzycką, aktyw Kół Rodzin Milicyjnych woj. łódzkiego, przewodnicząca Zespołu Krajowego ds. KRM, mjr Zofia Bojarska-Zygler oraz komendant wojewódzki MO w Łodzi płk Bronisław Moczowski. W toku dyskusji omawiano m.in. problemy, z którymi borykają się młode milicyjne małżeństwa (brak mieszkań, brak miejsc w żłobkach i przedszkolach), podkreślano konieczność zapewnienia opieki chorym, niedołącznym rencistom i emerytom, a także żonom skoszarowanych funkcjonariuszy.

20 LAT TEMU
CZERWIEC 2002

3 VI – W Rodzinnym Centrum Rozrywki „Hulakula” w Warszawie prezes Zarządu Totalizatora Sportowego Mirosław Roguski przekazał Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach całkowity zysk z zakładów specjalnych, których sprzedaż trwała od 17 do 28 kwietnia br. W przekazaniu czeku na sumę 110 tys. zł uczestniczyli m.in.: minister SWiA Krzysztof Janik, przedstawiciele KGP z komendantem głównym nadinsp. Antonim Kowalczykiem oraz grupa dzieci – podopiecznych fundacji. Ten hojny dar został przeznaczony na działalność statutową stowarzyszenia, m.in. organizację wakacji dla osieroconych dzieci.

8 VI – Podczas konferencji Interpolu w Tallinie dyrektor Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP mł. insp. Hanna Ruszkowska została wybrana w skład Komitetu Europejskiego Interpolu. Funkcję tę pełnić będzie przez cztery lata. Powierzono jej zadanie przygotowania strategii walki z międzynarodową przestępczością dla poszczególnych policji krajowych 45 państw członkowskich (Komitet Europejski tworzą przedstawiciele 8 państw europejskich z 45 krajów członkowskich).

21 VI – W KPP w Drawsku Pomorskim oddano do użytku pierwsze w Polsce powiatowe stanowisko dowodzenia. W uroczystym otwarciu wzięli udział m.in.: zastępca komendanta głównego insp. Zbigniew Chwaliński, komendant wojewódzki Policji województwa zachodniopomorskiego insp. Andrzej Gorgiel, komendant powiatowy z Drawska Pomorskiego mł. insp. Jan Uchroński, szefowie sąsiednich komend powiatowych, przedstawiciele starostw z powiatów województwa zachodniopomorskiego. Gośćmi specjalnymi byli reprezentanci firmy ComputerLand SA z prezesem Tomaszem Sielickim. Firma bezpłatnie dostarczyła system wspomaganie dowodzenia CoLombo.

28 VI – W obecności kierownictwa Policji i dyrektorów biur KGP krajowy duszpasterz Policji ks. bp Marian Duś przedstawił nowego kapelana Komendy Głównej Policji ks. Jana Kota, który 1 lipca przejął obowiązki od ks. Remigiusza Polaka wyjeżdżającego do Rzymu. Komendant główny Policji podziękował ks. Polakowi za dobrą służbę na rzecz środowiska policjantów i pracowników Policji w KGP.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

www.hit.policja.gov.pl



Funkcjonariusze z Posterunku PWŚL w Strumieniu, odznaczeni „Odznaką Pamiątkową Policji Województwa Śląskiego”. Odznaki są widoczne na kurtkach mundurowych u funkcjonariuszy po lewej stronie fotografii (kolekcja OS Rodzina Policyjna 1939 r.)

ODZNAKA PAMIĄTKOWA Policji Województwa Śląskiego

W tym roku przypada 100. rocznica powrotu części Górnego Śląska do Polski. Powstało autonomiczne województwo śląskie, którego bezpieczeństwa wewnętrznego strzegła Policja Województwa Śląskiego (dalej PWŚL.). Formacja ta została utworzona na wzór Policji Państwowej i stanowiła ok. 10 proc. stanu osobowego sił policyjnych w II Rzeczypospolitej. Tak jak województwo śląskie, tak i jego policja cieszyła się dużą autonomią, którą gwarantowała Ustawa Konstytucyjna wydana przez Sejm Ustawodawczy. Ustawa ta stanowiła zarazem Statut Organizacyjny Województwa Śląskiego. Pewne różnice dotyczyły chociażby regulaminów, struktury, umundurowania czy też honorowania zasłużonych policjantów.

ODZNAKA

Doceniając ofiarną, zaangażowanie, codzienny trud oraz wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych*, postanowiono uczcić dziesięciolecie powstania Policji Województwa Śląskiego przez ustanowienie „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego”. Wzór odznaki i regulamin jej nadawania został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RP reskryptem z 24 maja 1932 r., a zasady przyznawania przygotowała powołana przez głównego komendanta Policji Województwa Śląskiego komisja składająca się z trzech oficerów i dwóch podoficerów PWŚL.

Zgodnie z regulaminem prawo do otrzymania „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego” przysługiwało:

- a) oficerom i podoficerom Policji Województwa Śląskiego, będącym w dniu 15 czerwca 1932 r. w czynnej służbie,

którzy pełnili służbę w szeregach Policji Województwa Śląskiego co najmniej od 1922 r. bez przerwy lub z jedną przerwą nie dłuższą niż 3 lata;

- b) urzędnicy Policji Województwa Śląskiego, będący w dniu 15 czerwca 1932 r. w służbie czynnej, którzy pełnili służbę w jej szeregach co najmniej od 1922 r. bez przerwy;
- c) niżsi funkcjonariusze Policji Województwa Śląskiego będący w służbie czynnej w dniu 15 czerwca 1932 r., którzy pełnili służbę w jej szeregach co najmniej od 1922 r. bez przerwy.

Prawo do odznaki przysługiwało również innym osobom, które położyły specjalne zasługi dla dobra Policji Województwa Śląskiego.

ZASADY

Uhonorowane osoby otrzymywały odznakę na podstawie uchwały Komisji ds. „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego”. Każde nadanie odznaki było zatwierdzone przez głównego komendanta PWŚL. i podawane w rozkazie Głównej Komendy PWŚL. Odznakę można było odebrać osobom, które zostały skazane za przestępstwa kryminalne oraz których postępowanie przyniosło ujemny korpusowi Policji Województwa Śląskiego lub samej odznace.



„Odznaka Pamiątkowa Policji Województwa Śląskiego” (awers). Odznaka wykonana przez Zakład Galanterii Metalowej „GALMET” w Sosnowcu (kolekcja OS Rodzina Policyjna 1939 r.)

SZATA GRAFICZNA

Odznaki były produkowane na zamówienie Komisji ds. „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego” przez Zakład Galanterii Metalowej „GALMET” w Sosnowcu. Koszt produkcji ponosili uhonorowani.

Szata graficzna „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego” jest bardzo interesująca, charakteryzuje się bowiem nietuzinkowym projektem plastycznym, przez co mogła zaliczać się do najciekawszych tego rodzaju odznak w międzywojennej Polsce.

Zasadniczą formą odznaki jest tarcza o średnicy 43 mm, na której jest wytłoczony krzyż czteroramienny o średnicy 43 mm. Jego ramiona mają szerokość 15 mm, a między nimi umieszczone są pęki promieni.

Na awersie krzyż ze srebrnymi krawędziami jest emaliowany na niebiesko, na niebieskim tle jest z kolei krzyż z białej emalii, z ramionami o szerokości 5 mm. Na środku umieszczony złoty orzeł śląski o wymiarach 30 mm x 28 mm z białą emaliowaną przepaską na piersi. Na odznace umieszczono napisy wykonane czarną emalią: na górnym ramieniu „X”, na dolnym „P.W.ŚL.”, na prawym „1922”, na lewym „1932”. Na rewersie odznaki jest umieszczony słupek gwintowany, a w górnej części znajduje się wytłoczony numer kolejny odznaki.

Odznaczonym osobom wręczano zaświadczenie stwierdzające prawo do odznaki (dyplom nadania). Dyplom nadania był gotowym drukiem, na którym dane odznaczony osoby (stopień służbowy, imię i nazwisko) wpisywano ręcznie. Dyplom podpisywał główny komendant PWŚL.

insp. Józef Żółtaszek oraz przewodniczący komisji ds. „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego” podinsp. Józef Jeziorski. Szacuje się, że łącznie nadano 1491 „Odznak Pamiątkowych Policji Województwa Śląskiego”.

SPOSÓB NOSZENIA

Odznaka była noszona na kurtkach mundurowych na lewej piersi:

- oficerowie – 4 cm poniżej guzika górnej kieszeni;
- szeregowi – na wysokości między trzecim a czwartym guzikiem munduru.

Odznaka miała miniaturkę o wymiarze 16 mm, którą odznaczone osoby mogły nosić na ubraniach cywilnych wpiętą w lewą kłapę marynarki. Nie dotyczyło to pozostających w służbie czynnej funkcjonariuszy, którzy byli zobligowani do chodzenia w umundurowaniu także poza służbą. W przypadku zniszczenia lub zagubienia odznaki wtórnik można było nabyć na własny koszt w wyznaczonych dwóch sklepach na terenie województwa śląskiego.

Po zakończeniu II wojny światowej „władza ludowa” bardzo chętnie przyjęła do służby byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego. Miało to na celu przeszkolenie i przekazanie wiedzy praktycznej młodemu funkcjonariuszom utworzonej 7 października 1944 r. Milicji Obywatelskiej (MO).

Jedną z pierwszych decyzji, która zaskoczyła przedwojennych policjantów, był zakaz noszenia na umundurowaniu służbowym MO orderów, odznaczeń i odznak nadanych im w okresie II Rzeczypospolitej. Zakaz ten obejmował również „Odznakę Pamiątkową Policji Województwa Śląskiego”.

Do 1950 r. przedwojenni policjanci zostali zwolnieni ze służby w Milicji Obywatelskiej, a ówczesne kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa Publicznego uzasadniło tę decyzję krótko – „dla dobra służby”.

nadinsp. dr RAFAŁ KOCHAŃCZYK
komendant wojewódzki Policji w Opolu

GRZEGORZ GRZEŚKOWIAK
Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r. zs. w Katowicach

BIBLIOGRAFIA

- Grześkowiak G., Rys historyczny Policji Województwa Śląskiego 1922–1939, Katowice 2008.
- Grześkowiak G., Mikitin J., Policja Autonomicznego Województwa Śląskiego 1922–1939, Katowice 2014.
- Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1933, Katowice 1933.
- Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego 1938, Katowice 1938.
- Kochańczyk R., Jednostki szkoleniowe Policji Województwa Śląskiego w latach 1922–1939, w: 100-lecie Polskiej Policji. Historia i współczesność, red. Z. Judycki i in., Warszawa 2019.
- Mikitin J., Grześkowiak G., Policja Województwa Śląskiego 1922–1939, Warszawa 2008.
- Reskrypt MSW z dnia 24 maja 1932 r. nr A. P.13 /7/ 1932 o wzorze i regulaminie nadawania „Odznaki Pamiątkowej Województwa Śląskiego”.
- Rozkaz Głównej Komendy PWŚL. nr 1297/1932 rozkaz okolicznościowy o objęciu służby bezpieczeństwa na Górnym Śląsku przez Policję Województwa Śląskiego.
- Rozkaz Głównej Komendy PWŚL. nr 1428/1934 o sposobie noszenia przez oficerów i szeregowych Policji Województwa Śląskiego orderów, odznaczeń i odznak pamiątkowych.
- Rozkaz Głównej Komendy PWŚL. nr 1298/1932 o wprowadzeniu „Odznaki Pamiątkowej Policji Województwa Śląskiego”.

* W okresie 1922–1932 podczas wykonywania czynności służbowych zginęło 15 policjantów, 350 odniosło rany.



PROJEKT „SAFE STADIUM”



ŁÓDZCY POLICJANCY UCZESTNICZĄ W UNIJNYM PROJEKIE „SAFE STADIUM”, który zmierza do poprawy bezpieczeństwa na wielkopowierzchniowych obiektach sportowych. Jego koncepcja opiera się na usprawnieniu wdrażania dokumentu roboczego komisji europejskiej pod nazwą *Dobre praktyki wspierające ochronę przestrzeni publicznej poprzez rozwój zintegrowanego systemu ochrony CBRN dla obiektów sportowych.*

- Środki podlegające wdrożeniu na podstawie ww. zapisów obejmują:
- metodologię i narzędzia do oceny podatności na zagrożenia;
 - identyfikację zagrożeń;
 - opracowanie planu bezpieczeństwa; szkolenia i wspólne warsztaty dla pracowników ochrony z prywatnymi i publicznymi agencjami ochrony;
 - zalecenia dotyczące poprawy infrastruktury i wyposażenia; procedury zapobiegania, wykrywania i reagowania na ataki CBRN oraz zarządzania ich skutkami.

CELE PROJEKTU

Środki i procedury bezpieczeństwa wypracowane w obiektach sportowych są na bardzo wysokim poziomie w porównaniu z innymi miejscami, gdzie zazwyczaj dochodzi do gromadzenia się osób w przestrzeni publicznej. Ciągłe jednak istnieje duży niedosyt, jeśli chodzi o procedury i szkolenia w zakresie reagowania na zagrożenia CBRN (chemiczne, biologiczne, radiologiczne, jądrowe) i zapobiegania im.

Według ostatnich raportów EUROPOL TE-SAT w propagandowych materiałach publikowanych przez terrorystów zwiększyła się ilość informacji na temat możliwości

wykorzystania czynników CBRN w atakach. Jednocześnie pojawiają się poradniki, jak skutecznie przeprowadzić taki atak.

W związku z tym istnieje silna potrzeba wzmocnienia bezpieczeństwa CBRN w obiektach sportowych, zwłaszcza że największy z nich może pomieścić nawet do 80 tys. widzów.

Rezultatem projektu „Safe Stadium” będzie przygotowanie zintegrowanego systemu ochrony CBRN dla obiektów sportowych zgodnie z dobrymi praktykami wspierania ochrony przestrzeni publicznej. Konsorcjum projektu składa się z kilku prywatnych i publicznych dostawców wiedzy specjalistycznej i nowych technologii w zakresie ochrony publicznej i zagrożeń CBRN, organów ścigania, agencji ochrony, klubów sportowych i operatorów obiektów sportowych. System będzie dostępny bezpłatnie na platformie internetowej i obejmie:

- analizę potrzeb obiektów sportowych w zakresie zapobiegania zdarzeniom CBRN, reagowania na nie i usuwania ich skutków, opartą na analizie dokumentacji, gromadzeniu dobrych praktyk, ankietach i wizytach studyjnych na stadionach sportowych;
- kompleksowy zestaw procedur bezpieczeństwa, zalecenia dotyczące usprawnień w infrastrukturze i wyposażeniu; narzędzia i szablony do oceny podatności i ryzyka lub przygotowania planów bezpieczeństwa;
- optymalne protokoły współpracy ze służbami publicznymi; kompleksowy zestaw procedur bezpieczeństwa, zalecenia dotyczące usprawnień w infrastrukturze i wyposażeniu; narzędzia i szablony do oceny podatności i ryzyka lub przygotowania planów bezpieczeństwa;

- optymalne protokoły współpracy ze służbami publicznymi;
 - materiały szkoleniowe w postaci modułowego programu szkoleniowego, w tym e-learningu z wirtualną rzeczywistością, dostosowanego do potrzeb stadionów sportowych i ich pracowników.
- Bezpośrednimi beneficjentami projektu są pracownicy ochrony, stewardzi, prywatne i publiczne służby ochrony oraz urzędnicy i trenerzy związków sportowych. System zostanie wdrożony przez serię szkoleń (bezpośrednich i internetowych) oraz pilotażowe ćwiczenia w obiektach sportowych.

Działania podejmowane w ramach projektu będą się koncentrować przede wszystkim na:

- prowadzeniu badań i analiz – identyfikowaniu dobrych praktyk, ocenie podatności i ryzyka;
- opracowaniu elementów systemu – odpowiednich procedur, narzędzi, planów i wytycznych;
- rozwoju elementów systemu – infrastrukturze, technologii informacyjno-komunikacyjnej, wyposażeniu;
- opracowaniu elementów systemu – materiały szkoleniowe i platforma e-learningowa;
- przygotowaniu systemu do prowadzenia dochodzenia epidemiologicznego.

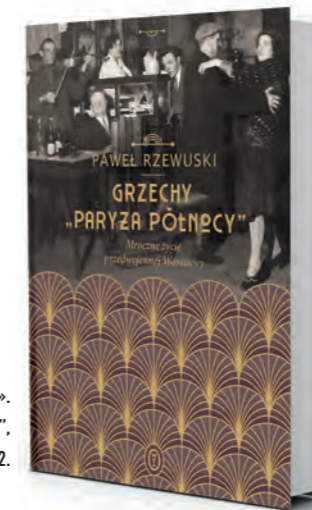
Obecnie działania partnerów konsorcjum koncentrują się na wizytacji wielkopowierzchniowych obiektów sportowych i ocenie ich podatności na ataki terrorystyczne z zastosowaniem środków CBRN. Ocenie zostały poddane stadiony administrowane przez MAKIS w Łodzi (stadion ŁKS-u, Widzewa, Atlas Arena, stadion KŻ Orzeł Łódź), stadion Lecha Poznań, MSK Ziliny (Słowacja) oraz Realu Madryt (Hiszpania).

zdj. safe-stadium.eu

WARTOŚĆ UMOWY GRANTOWEJ:
3 326 880,38 EURO
CZAS TRWANIA:
24 miesiące (1.06.2021 r. – 31.05.2023 r.)

kom. **MARCIN FIEDUKOWICZ**
KWP w Łodzi

PORTRET miasta



Paweł Rzewuski, „Grzechy «Paryża Północy». Mroczne życie przedwojennej Warszawy”. Wydawnictwo Literackie, 2021, s. 462.

Paryż Północy, czyli niepodległa Warszawa okresu międzywojnia to miasto kontrastów i wizytówka II Rzeczypospolitej. Metropolia tętniąca życiem towarzyskim i kulturalnym, skrząca się przeplechem i humorem – to jedna twarz Warszawy, którą znamy. Paweł Rzewuski koncentruje się jednak na tej drugiej, mroczniejszej i bynajmniej już nie tak romantycznej. To twarz miasta – stolicy, jaką znali policjanci państwowi, których autor nie pomija, gdzieniegdzie nawet hołdując ich służbie. „Walka z »plagami« Warszawy – biedą, przestępczością, chorobami – była jednym z elementów walki o nowoczesność. Modernizowano więziennictwo i policję tak, jak robiono to we Francji, w Niemczech i Anglii. Na niektórych polach zmagania z przestępczością i przemocą Polska wiodła nawet prym. Przykładem może być policja kobieca, która była organizacją korzystającą z najnowocześniejszych wzorców i budziła podziw również w krajach bardziej rozwiniętych. Choć na przeszkodzie skutecznym działaniom policji stały problemy finansowe, dotkliwie odczuwane przez komisarzy, z braku pieniędzy zmuszonych do ograniczania swoich inicjatyw, wykazywano dużą energię w zwalczaniu przestępczości” – czytamy na początku.

Co jeszcze znajdziemy w książce „Grzechy «Paryża Północy»”? Biedę, prostytucję, żebractwo, handel ludźmi oraz najgłośniejsze morderstwa, przestępstwa i oszustwa rozgrywające się na ulicach miasta. W parze z wyczynami przestępczymi można też znaleźć nazwiska policjantów, którzy znali swoje rewiry i zapisali się na łamach gazet czy w dokumen-

tach, do których dotarł autor. Gdybyśmy mieli przejść się po mrocznej Warszawie z lat międzywojennych, odwiedziłibyśmy co najmniej kilkanaście punktów, w których z pewnością coś by się działo. Ulica Nalewki – najważniejszy trakt dzielnicy żydowskiej, Kercelak – najsłynniejszy warszawski plac targowy, ul. Rynekowa 7 (wcześniej Gnojna) – przy której mieścił się bar „U Grubego Joska”, areszt śledczy przy ul. Daniłowiczowskiej 7, Pawiak – więzienie przy ul. Długiej 52, most Poniatowskiego – pod którego przesłaniami znajdowało się największe warszawskie obozowisko bezdomnych, „Dom noclegowy dla mężczyzn z inteligencji – Gigant” przy ul. Jagiellońskiej, Dom noclegowy dla kobiet przy ul. Leszno 93, Dom noclegowy przy ul. Dzikiej 4, tzw. Cyrk, szpital św. Łazarza przy ul. Książęcej 2, w którym zarażone chorobą weneryczną prostytutki mogły liczyć na pomoc lekarską, tor wyścigów konnych na Polu Mokotowskim, siedziba kabaretu „Czarny Kot” przy Marszałkowskiej 125, którego właścicielem był Henryk Cichocki „Szpicbródka”, siedziba „Domu Bankowego” Stanisława Kwinty przy Marszałkowskiej 121, Dworzec Główny, skrzyżowanie Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich – epicentrum: warszawskiej przestępczości i restauracja-dansing „Adria”.

Wszystkie zawarte w książce historie, te dobrze znane i te nieopisane, obalają mit bogatej i pięknej Warszawy. Tu nie zobaczymy „raju utraconego”, do którego tak ciągle dzisiaj tęsknimy. Poznamy jednak wszystkie pałace biedy, szulernie i domy schadzek, kasiarzy oraz córy i synów ulicy ukazanych w bardzo literacki sposób, to dobrze dobraną i „wydobytą” dokumentacją historyczną. Ujrzymy też, jak nierówną walkę toczyli policjanci z II RP.

IZABELA PAJDAŁA

PRACA NA ROLI A WYŚŁUGA LAT

W artykule „Uposażenie policjanta” zostało wspomniane, że jednym z elementów mających wpływ na wysokość uposażenia jest tzw. wysługa lat. Jak wskazuje się w najnowszym orzecznictwie sądów administracyjnych, uprawnienie do wzrostu uposażenia zasadniczego z tytułu wysługi lat jest nabywane z mocy prawa.

Złożenie przez policjanta wymaganych dokumentów i wydanie decyzji (rozkazu personalnego) ma charakter potwierdzający istniejące już uprawnienie. Wydana w tym przedmiocie decyzja (rozkaz personalny) ma zatem charakter deklaratoryjny. Oznacza to tyle, że policjant jest uprawniony do ubiegania się o przyznanie prawa do wzrostu uposażenia zasadniczego z tytułu wysługi lat na podstawie złożonego przez siebie wniosku. Natomiast organy Policji nie mają kognicji do działania z urzędu. To policjant decyduje o tym, czy – a jeśli tak – kiedy złożyć wniosek o podwyższenie uposażenia, wskazując dotychczas nieudokumentowane okresy pracy.

OKRESY WYŚLUGI

Zgodnie z treścią § 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 6 grudnia 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego (Dz. U. z 2015 r. poz. 1236, z późn. zm.) do wysługi lat uwzględnianej przy ustalaniu wzrostu uposażenia zasadniczego zalicza się:

- 1) okresy służby w Policji;
- 2) okresy służby w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, Służbie Wywiadu Wojskowego, Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służbie Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służbie Celnej, Służbie Celno-Skarbowej i Służbie Więziennej;

- 3) okresy traktowane jako równorzędne ze służbą, o której mowa w pkt 1 i 2, wymienione w art. 13 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz. U. z 2020 r. poz. 723, z późn. zm.);

- 4) zakończone okresy zatrudnienia wykonywanego w pełnym wymiarze czasu pracy; wymiar czasu pracy podlega sumowaniu w przypadku równoczesnego wykonywania zatrudnienia u różnych pracodawców w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego w danym zawodzie lub na danym stanowisku;

- 5) inne okresy, jeżeli na podstawie odrębnych przepisów podlegają wliczeniu do okresu pracy lub służby, od którego zależą uprawnienia pracownicze lub wynikające ze stosunku służbowego.

Należy przy tym pamiętać, że została wykluczona możliwość podwójnego zaliczenia tego samego okresu – raz jako stosunku służbowego, dwa – jako innego okresu. Ten sam okres może zostać uwzględniony do wysługi lat tylko na jednej podstawie prawnej.

PRACA W GOSPODARSTWIE

Jednym z okresów, o udokumentowanie którego ubiegają się policjanci, jest okres pracy w charakterze domownika w indywidualnym gospodarstwie rolnym. Jak wynika z art. 1 ustawy z 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz. U. Nr 54, poz. 310), do tzw. stażu pracy wlicza się:

- 1) okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka;



- 2) przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16. roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem;
- 3) przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

DOMOWNIK

Pojęcie „domownik” zostało zdefiniowane w ustawie z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2022 r. poz. 933). Zgodnie z art. 6 pkt 2 przez domownika rozumie się osobę bliską rolnikowi, która ukończyła 16 lat, pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie oraz stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy. Ustawa definiuje także gospodarstwo rolne jako każde gospodarstwo służące prowadzeniu działalności rolniczej, tj. działalność w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej, w tym ogrodniczej, sadowniczej, pszczelarskiej i rybnej. W orzecznictwie przyjęto uważać, iż prowadzenie działalności rolnej jest to pewien obiektywny fakt związany z podejmowaniem szeroko rozumianych czynności organizacyjnych, produkcyjnych – zarówno na własnej nieruchomości, jak i nieruchomościach będących w posiadaniu zależnym. W pierwszej więc kolejności należy ustalić, czy mamy do czynienia z prowadzeniem działalności rolniczej przez rolnika w rozumieniu przepisów prawa. Jest to o tyle istotne, iż determinuje dalsze ustalenia co do istnienia domowników rolnika. Obecnie przeważa pogląd prawny, z którego wynika, że prowadzenie działalności rolniczej oznacza prowadzenie na własny rachunek przez posiadacza gospodarstwa rolnego działalności zawodowej, związanej z tym gospodarstwem, stałej i osobistej oraz mającej charakter wykonywania pracy lub innych zwykłych czynności wiążących się z jego prowadzeniem. Ta praca lub czynności nie muszą mieć charakteru pracy fizycznej. Mogą one polegać także na zarządzaniu gospodarstwem. Ponadto samo posiadanie zalesionych gruntów w gospodarstwie rolnym nie stanowi o prowadzeniu działalności rolniczej warunkującej uzyskanie statusu rolnika, wymagany jest właśnie ów wkład osobiste go zaangażowania w wykonywanie konkretnych czynności w zakresie działalności rolniczej.

Słusznie zauważa się także, iż zakres zadań domownika i rolnika nie jest tożsamy. W przeszłości panowało bardzo liberalne podejście do kwestii przyjęcia pracy w charakterze domownika. Uznawano bowiem niejako z automatu, iż dzieci (wnuki, krewni) rolnika muszą pracować w gospodarstwie. Wystarczające było samo zamieszkiwanie wraz z rolnikiem lub w pobliżu. Powyższe wynikało z zaświadczeń o zameldowaniu. Element wspólnego zamieszkiwania lub pobliskiego zamieszkiwania wynikał z wykładni funkcjonalnej: ktoś, kto mieszka razem z rolnikiem lub w pobliżu, ma możliwość wykonywania prac w gospodarstwie. Warto też zauważyć, iż ustawodawca nie wprowadził kryteriów pokrewieństwa domownika z rolnikiem. W tej mierze na uwagę zasługuje pogląd prawny wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 9 czerwca 2021 r. o sygn. akt III AUa 267/20: „Za osoby bliskie rolnikowi w rozumieniu art. 6 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników zwykło się uznawać osoby mające z rolnikiem takie więzi osobiste (rodzinne lub quasi-rodzinne), które wyjaśniają przyczynę wykonywania pracy na rachunek rolnika bez wynagrodzenia z tego tytułu. Przeważnie są to zatem osoby zaliczane do członków najbliższej rodziny rolnika, czyli zstępni i ich współmałżonkowie, wstępni oraz rodzeństwo, ewentualnie dalsi członkowie rodziny, powinowaci lub konkubenci, o ile łączą ich z rolnikiem bliskie więzi i prowadzą oni z rolnikiem wspólne gospodarstwo domowe. Z cytowanego przepisu nie można jednak wyprowadzić wniosku, że wykluczone jest uznanie za osoby bliskie osób niespokrewnionych z rolnikiem”. Obecnie odchodzi się od takiego automatyzmu na rzecz konieczności wykazania, iż rzeczywiście domownik wykonywał pracę i to o charakterze stałym.

STAŁA PRACA

W utrwalonym już orzecznictwie sądów zarówno administracyjnych, jak i sądów powszechnych dominuje pogląd, że stała praca wymaga pewnego nastawienia psychicznego polegającego na wiązaniu się na określony czas z gospodarstwem rolnym. Pojmowana w ten sposób cecha stałości świadczy o istotnym znaczeniu nastawienia samego domownika do świadczenia na stałe pracy w gospodarstwie rolnym i odpowiadającej temu nastawieniu – niezmiennej możliwości skorzystania z jego pracy przez rolnika prowadzącego gospodarstwo. Stałość pracy w gospodarstwie rolnym wiąże się również z przydzieleniem pewnych zadań. Takie zlecenie oparte jest na zaufaniu do domownika, umożliwiającym rolnikowi zajęcie się w tym samym czasie innymi pracami, połączonymu z pewnością, że domownik wykona powierzone prace. Pomiędzy domownikiem a rolnikiem wytwarza się więź podobna do relacji powstałych w wyniku podjęcia zatrudnienia przez pracownika. Bez pomocy domownika rolnik musiałby zatrudnić inną osobę dla prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa. Ponadto sądownictwo zauważa, iż dla uznania, że praca w gospodarstwie rolnym miała charakter stały, nie wystarczy jedynie ustalenie, że osoba bliska rolnikowi wykonywała jakiegokolwiek zabiegi agrotechniczne związane z prowadzoną produkcją rolną, realizując w ten sposób dyspozycje rolnika prowadzącego dane gospodarstwo rolne. O stałej pracy można bowiem mówić tylko wtedy, gdy pomoc na rzecz rolnika była (lub mogła być) świadczona w rozmiarach istotnych dla funkcjonowania gospodarstwa. Zatem przy ustaleniu stażu pracowniczego nie uwzględnia się każdej, jakiegokolwiek pracy w gospodarstwie rolnym. Zaliczeniu podlega tylko praca stała o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej. Doraźna pomoc, zwyczajowo świadczona przez członków rodziny rolnika, nie stanowi stałej pracy w gospodarstwie rolnym wpływającej na wysokość wysługi lat ustalanej dla celów pracowniczych.

Ponadto sformułowania „stała praca”, „staż pracy”, „uprawnienia pracownicze” wskazują, że przy zaliczaniu do przedmiotowego stażu w rachubę mogą wchodzić tylko okresy wykonywania zajęć o charakterze i systemie przynajmniej zbliżonym do pracowniczego. Rzecz jasna uczęszczanie do szkoły nie wyklucza uznania, iż doszło do zerwania więzi domownika z rolnikiem. Jednakże okoliczność ta musi zostać zbadana i oceniona w toku postępowania prowadzonego przez organ.

USTALENIE PRAWA DO WZROSTU UPOSAŻENIA

Stosunek służbowy policjanta ma charakter administracyjny. Zgodnie z § 5 ust. 4 rozporządzenia z 6 grudnia 2001 r. termin nabycia prawa do wzrostu uposażenia zasadniczego z tytułu wysługi lat oraz procentową jego wysokość określa się w decyzji ustalającej lub zmieniającej wysługę lat w trybie określonym w ust. 2 i 3, z uwzględnieniem przepisów o przedawnieniu. Oznacza to, iż wniosek policjanta o zaliczenie okresu pracy w charakterze domownika w gospodarstwie rolnym do stażu służby wszczyna postępowanie administracyjne. Postępowanie to toczy się według przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego z uwzględnieniem przepisów ustawy o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy. Efektem tego postępowania jest wydanie decyzji o ustaleniu prawa do procentowego wzrostu uposażenia zasadniczego lub odmowa wydania takiej decyzji.

Zgodnie z treścią art. 3 ustawy z 20 lipca 1990 r. na wniosek zainteresowanego właściwy urząd gminy jest obowiązany stwierdzić w drodze zaświadczenia okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym. Jeżeli organ nie dysponuje dokumentami uzasadniającymi wydanie zaświadczenia o pracy, zawiadamia o tej okoliczności na piśmie. W takim wypadku okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym mogą być udowodnione zeznaniami co najmniej dwóch świadków zamieszkujących w tym czasie



na terenie, na którym jest położone to gospodarstwo rolne. W praktyce przesłuchania świadków dokonuje gmina na formularzach urzędowych. Przez wiele lat uznawano, iż organ, który *de facto* prowadzi postępowanie w sprawie ustalenia prawa do wzrostu uposażenia zasadniczego z tytułu wysługi lat za okresy pracy w charakterze domownika w indywidualnym gospodarstwie rolnym, jest związany treścią zeznań. W związku z tym, że zeznania te były lakoniczne, zasadniczo nie miały jakichkolwiek walorów merytorycznych pozwalających na ocenę przedstawianych faktów, organy Policji podjęły działania mające na celu uzyskanie możliwości pogłębionego przeprowadzenia dowodu z tego źródła. W efekcie otrzymano stanowisko sądów administracyjnych dopuszczające samodzielne przesłuchanie świadków przez organ właściwy z uwagi na przedmiot postępowania, w tym także na etapie postępowań odwoławczych. Prowadząc postępowanie w sprawie ustalenia prawa do wzrostu uposażenia zasadniczego policjanta, organ może, a nawet powinien, rozważyć potrzebę samodzielnego, dodatkowego przesłuchania zawnioskowanych osób, co pozwoli na rzetelną ocenę wiarygodności ich zeznań. Organ ma także prawo weryfikowania, przez bezpośrednie przesłuchanie, zeznań złożonych uprzednio przez świadków na piśmie. Dowód taki podlega ocenie w trybie art. 80 kpa, a następnie ocena ta powinna znaleźć odzwierciedlenie w uzasadnieniu decyzji, zgodnie z treścią art. 107 § 3 kpa. Należy przy tym pamiętać, iż organ może i powinien oceniać dowód z przesłuchania świadków zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a także w kontekście innych zebranych dowodów. Organ nie ma przy tym obowiązku poszukiwania innych świadków, niż tych, których wskazał zainteresowany policjant. Jeśli zatem świadek nie pamięta pewnych zdarzeń czy okoliczności, a jedynie to, że ogólnie widywał lub nawet widział wnioskującego podczas pracy, nie oznacza jeszcze, iż rzeczywiście stała praca w charakterze domownika został potwierdzona. Ważne jest bowiem to, co widział i w jakich okolicznościach widywał tę osobę. Niejednokrotnie bowiem okazuje się, iż świadkowie w gruncie rzeczy „widzieli cokolwiek” niejako przy okazji prowadzenia własnego gospodarstwa, a o tym, że domownik pracował, świadczy już samo stwierdzenie: „bo ojciec miał pole i ciągnik” albo „no bo mieli te zwierzęta”. W administracyjnym toku postępowania tego typu domnienienia faktyczne nie mogą przesądzić o przyznaniu praw.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP

Zanim zaczniemy rehabilitację, musimy mieć pewność, że nie bagatelizujemy niepokojących objawów, do których należą duszność i spadek tolerancji wysiłku. Każdy wysiłek może spowodować nadreaktywność oskrzeli objawiającą się dusznością, przewlekłym, suchym i męczącym kaszlem. To jest grupa objawów, która może sugerować, że po COVID-19 lub innych wirusowych infekcjach układu oddechowego występują powikłania.

SAMODZIELNA REHABILITACJA PO COVID-19

Nadreaktywność oskrzeli występuje szczególnie przy wysiłku fizycznym i zmianie otoczenia (wejściu z zimnego do ciepłego pomieszczenia i odwrotnie), przy włączanej klimatyzacji, otwartym oknie w samochodzie. Wówczas zaobserwujemy silny napad kaszlu, aż do duszności. Objaw ten może okazać się bardzo niebezpieczny, szczególnie na przykład w sytuacji, gdy prowadzi się samochód, bo można stracić przytomność.

NIE BAGATELIZOWAĆ OBJAWÓW

Ze względu na to, że grypa i COVID-19 potrafią obejmować różne organy i układy, musimy mieć pewność, że nie przeoczymy objawów – np. płynu w opłucnej, odmy opłucnowej czy narastającej niewydolności serca. Jeżeli objawy infekcyjne utrzymują się długo, powyżej

dwóch, trzech tygodni, trzeba skontaktować się z lekarzem po to, żeby przeprowadzić diagnostykę w kierunku tzw. long covid. Jeżeli kaszel utrzymuje się ponad cztery tygodnie, należy bezwzględnie wykonać badanie obrazowe klatki piersiowej.

Czasem warto powtórzyć badania diagnostyczne, ze względu na to, że włóknienie i gojenie się płuc trwają nawet do kilku, kilkunastu tygodni po infekcji, a badania były wykonane bezpośrednio po zachorowaniu, dlatego nie będzie widać wszystkich zmian. Zmiany śródmiąższowe, wywołane ostrym stanem zapalnym, przechodzą bez pozostawienia konsekwencji lub może pojawić się włóknienie w tkance płucnej, pojawiają się zrosty opłucnowe i pęcherze rozedmowe ograniczające objętość życiową płuc. W konsekwencji trwałych zmian wystarczy raz kaszlnąć, szarpnąć coś lub chwycić szybko, wówczas zrost pęknie i tworzy się odma opłucnowa. I wtedy wystę-

puje silna duszność z zagrożeniem życia. Nie można więc bagatelizować żadnych objawów.

ROZCIĄGANIE PŁUC

Jeżeli wiemy, że nie jest to nic poważnego, wykluczamy choroby serca, a zmiany w płucach wynikają z przebytej infekcji wirusowej górnych dróg oddechowych, wtedy możemy rozpocząć rehabilitację we własnym zakresie, bo płuca trzeba rozciągnąć i rozruszać, czyli zrehabilitować. Ważne, aby proces ten prowadzić powoli. Chcąc szybko wrócić do kondycji sprzed infekcji, można sobie zrobić większą krzywdę, ponieważ nadmierny wysiłek może doprowadzić do pojawienia się kolejnych zwłóknień i problemów z wydolnością oddechową. To, co już jest sprawdzone, co wiadomo, że działa w pierwszej kolejności po infekcji, to spacerować na świeżym powietrzu niepowodujące duszności. Kiedy odczuwamy duszność, trzeba zwolnić, stanąć, usiąść, zrobić kilka skłonów. Jeżeli oddech się wyrówna, znowu można pójść kilka kroków szybciej. W ten sposób przyzwyczajają się płuca do ich wydolności. Doprowadzamy do granicy duszności i odpuszczamy. I następnego dnia powtarzamy ten schemat. Dzięki temu można zwiększyć objętość płuc i powrócić do swojej wydolności.

Po przebyciu ciężko COVID-19 czy zapaleniu płuc z dużymi zwłóknieniami miąższ płucny, który pozostał, musi być bardzo oszczędzany. Ważne są ćwiczenia oddechowe i poprawa wydolności, ale zabronione palenie papierosów. Dodatkowo wskazane jest unikanie narażenia na pył, zanieczyszczenia i kolejne infekcje układu oddechowego. Bardzo ważne są szczepienia przeciwko grypie, pneumokokom, meningokokom i – mimo wszystko – stosowanie maseczek w okresie infekcyjnym.

Co jeszcze pomaga? Jeżeli nie możemy wyjść, przebywamy cały dzień w pracy, robimy typowe ćwiczenia oddechowe zalecane przez WHO w warunkach domowych.

Pomocne mogą być pozycje łagodzące duszność (leżenie na boku z głową wysoko na poduszkach, siedzenie z pochyleniem do przodu), głębokie oddychanie, dmuchanie przez słomkę, podnoszenie rąk i wstrzymywanie oddechu. Rozciąganie klatki piersiowej i płuc ma bardzo duże znaczenie. Dobrze działa zmiana klimatu na chłodny, ze względu na obkurczanie oskrzeli i mniejszą ilość pyłków oraz alergenów. War-

to wybrać się nad chłodne morze. Korzystanie z kriokomory przy rehabilitacji zależy od nadreaktywności oskrzeli. Jeżeli ktoś w czasie tych zabiegów kaszle i ma objawy duszności, to znaczy, że ten rodzaj rehabilitacji nie jest dla niego. Musi się powoli do takich zmian przyzwyczajać, ale pierwsze kroki powinny być stawiane w domu. Najlepiej w ogóle nie używać klimatyzacji, a w okresie grzewczym przykrywać kaloryfery. Ważne, żeby nie przesuszać powietrza. Dobrym rozwiązaniem są filtry nawilżające powietrze, ale trzeba zwracać szczególną uwagę na czystość płynu, który w nim jest. Wszystkie osoby, które chorowały na COVID-19, powinny mieć niską temperaturę powietrza w domu – max. 18–19°C.

Osoby, które mają silnie upośledzoną wydolność oddechową, muszą zwracać uwagę, żeby oddychać przez nos i wypuszczać powietrze powoli przez usta. Przy napadzie kaszlu bardzo ważne jest, aby go jak najszybciej przerwać, ponieważ kaszel zrywa nabłonki i pogłębia powikłania. Oskrzela stają się wówczas bardziej wrażliwe i kaszel wzrasta. Tworzy się błędne koło. Osoby, które mają napady kaszlu, powinny mieć zawsze przy sobie wodę, cukierek, miętówkę, aby nawilżyć gardło i podjąć próbę przzerwania napadu kaszlu.

Czego nie wolno stosować? Tlenoterapii w warunkach domowych.

SZCZEPIENIA NAS CHRONIĄ

W tym temacie nie ma żadnej wątpliwości. Trzeba się szczepić. Szczepienia sezonowe przeciwko wszystkim możliwym infekcjom są konieczne, szczególnie u tych, którzy będą się stykać z dużą liczbą osób. Przeciwno grypie należy się szczepić we wrześniu, nie później, ponieważ potrzebny jest czas, żeby nabrać odporności. Należy pamiętać o dawce przypominającej przeciw COVID-19.

opowiadała lek. med. **AGNIESZKA SZAROWSKA**
specjalista chorób zakaźnych, szpital MSWiA
notowała **IZABELA PAJDAŁA**

QR kod
Tu znajdziesz szczegółowe informacje
dotyczące rehabilitacji pocovidowej
w warunkach domowych



Jest potrzeba, aby podsycać istniejącą w Policji modę na sport. To kwestia zdrowia i przydatności do służby. Przez dwa lata pandemii większość zawodów, w których startowali policjanci, po prostu się nie odbywała. Teraz nadszedł czas na odbudowę formy. Fizycznej i organizacyjnej.



NOWY ODDECH

REPREZENTACJI POLSKIEJ POLICJI

W Komendzie Głównej Policji odbyło się spotkanie przedstawicieli KGP z kierownikami i zastępcami kierowników reprezentacji sportowych Policji. W spotkaniu uczestniczył także zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster. Nadrzędną sprawą jest teraz uaktualnienie składów tych reprezentacji, gdyż w ciągu dwóch lat część funkcjonariuszy i cywili mogła się pożegnać z formacją, ale także mogli do niej dołączyć nowi, którzy nie mieli jeszcze okazji pokazać się od sportowej strony.

Ważne jest to, co ustalono. Istnieje jedna nazwa: Reprezentacja Polskiej Policji, a w zależności od dyscypliny – z uzupełnieniem o jej nazwę. I tak mamy teraz reprezentacje w kolarstwie, lekkoatletyce, pływaniu, piłce nożnej kobiet i mężczyzn, triathlonie oraz w sztukach walki i sportach siłowych. Tu jest zmiana, bo dotychczas sztuki walki i sporty siłowe tworzyły jedną policyjną reprezentację.

W formacji są sportowcy posiadający wybitne osiągnięcia sportowe. Olimpijczycy, mistrzowie świata, Europy i Polski, świetni siłacze czy piłkarze z ligo-

wych drużyn. Tytuły zdobywali nie tylko w rywalizacji służb mundurowych, ale także międzynarodowych i krajowych organizacji i związków sportowych. Ale co ważne, to ludzie, którzy prócz tego, że trenują i zdobywają medale, na co dzień pełnią służbę. Sportowcami są w drugiej

kolejności. Ich czas na trening jest poważnie ograniczony, a mimo to osiągają wybitne sukcesy sportowe. Dlatego na takich ludzi warto zwrócić uwagę, wyróżnić ich powołaniami do reprezentacji Policji i w miarę możliwości pomóc w kontynuowaniu sportowych pasji. Umożliwienie wyjazdów na zawody czy zgrupowania w ramach delegacji służbowych dla wielu z nich będzie niemałym wsparciem, a nawet kluczową kwestią decydującą o tym, czy nadal będą trenowali i startowali, czy ich sportowy sprzęt trafi na dno szafy.

Nie jest bowiem w interesie służby, by wybitny zawodnik, wstępując w szeregi Policji, kończył karierę sportową. Przeciwnie. Rozpoznawalni sportowcy w policyjnych mundurach mogą być twarzami Policji, pozytywnymi wzorami dla społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży, która szukając sposobu na kontynuowanie sportowych pasji, wybierze być może służbę w Policji.

Zwyczajem lat sprzed pandemii było, że na początku każdego roku znany był harmonogram imprez pod patronatem Komendanta Głównego Policji i startów każdej reprezentacji. Ten rok trzeba poświęcić jednak na odnawianie wcześniej przetartych szlaków i przygotowanie gruntu na następny sezon. Dlatego pierwsze imprezy rangi mistrzostw Polski Policji czy mistrzostw

Polski służb mundurowych z udziałem policjantów już się odbyły. Wiadomo, że będą kolejne, ale są też takie, do których organizatorzy dopiero się przymierzają. Nie są to sprawy proste, bo to, co kiedyś załatwiano się z wielomiesięcznym wyprzedzeniem, teraz trzeba zrobić niemal z dnia na dzień. Dobrze byłoby, gdyby w każdej z dyscyplin jeszcze w tym roku udało się rozegrać mistrzostwa Policji, ale ze względu na zmieniającą się sytuację, może się to nie udać.

Kierownikami i ich zastępcami poszczególnych reprezentacji sportowych zostali:

- **w kolarstwie** – insp. Dariusz Zięba (dowódca Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”) i mł. insp. Szymon Sędzik (zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp.),
- **w lekkoatletyce** – insp. Tomasz Kubicki (komendant powiatowy Policji w Oleśnie) i podinsp. Maciej Wojciechowski (Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie),
- **w pływaniu** – kom. Marcin Dakowicz (naczelnik Wydziału dw. z Przystępczością Narkotykową KWP w Krakowie),
- **w piłce nożnej kobiet i mężczyzn** – Andrzej Kuczyński (Biuro Komunikacji Społecznej KGP),
- **w triathlonie** – insp. Adam Szeliński (dowódca Oddziału Prewencji Policji w Szczecinie),
- **w sztukach walki** – mł. insp. Dariusz Żmija (dowódca Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji we Wrocławiu) i nadkom. Daniel Grzyb (Wydział Prezydialny Gabinetu Komendanta Głównego Policji),
- **w sportach siłowych** – kom. Stanisław Gąsienica-Samek (zastępca naczelnika Wydziału dw. z Przystępczością Przeciwko Mieniu Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu).

Prace związane z uaktualnieniem składu reprezentacji w poszczególnych dyscyplinach sportowych będzie koordynował Wydział Prezydialny Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



zdj. CPKP „BOA”, Andrzeja Chylińskiego





Molo w Międzyzdrojach

PEŁNE ATRAKCJE MIĘDZYZDROJE

Ten słynny nadbałtycki kurort nikomu nie pozwoli się nudzić. Ostatnie lata to okres jego szybkiego rozwoju i przygotowania dla turystów wielu bardzo ciekawych propozycji dotyczących spędzania wolnego czasu. Długie spacerki, wycieczki rowerowe, możliwość bliskiego spotkania z żubrem, ale także wizyta w planetarium, oceanarium czy Bałtycki Park Miniatur znakomicie urozmaicą nam dni spędzone w Międzyzdrojach.

Piękna szeroka plaża to ogromny atut tej miejscowości. Każdy poczuje tu przestrzeń i dominację natury nad człowiekiem. Relaks na plaży w ciągu dnia czy wieczorne spacerki i podziwianie cudownych zachodów słońca są tym, co przede wszystkim przyciąga nas nad Morze Bałtyckie. W Międzyzdrojach możemy pójść na mające 395 m długości molo, a także zajrzeć do słynnej w całej Polsce Alei Gwiazd i przyłożyć swoją dłoń do odcisków dłoni sławnych aktorów, piosenkarzy, reżyserów i znanych artystów.

Koniecznym trzeba odwiedzić Kawczą Górę, by z jej punktu widokowego podziwiać piękno nadmorskiego krajobrazu. Prowadzą na nią najdłuższe na polskim wybrzeżu schody, mające aż 128,5 m długości. Wspinaczka po nich to dobry trening i sprawdzenie własnych możliwości. Miłośnicy przyrody powinni również pójść do Wolińskiego Parku Narodowego. Znajdują się tu lasy bukowe dopełnione wieloma gatunkami roślin, co zachwyca obrazem różnorodności przyrody i jednocześnie daje nam poczucie wielkiej bliskości natury. Atrakcją parku, którą trzeba zobaczyć, jest Zagroda Pokazowa Żubrów. Wzdłuż niej znajdują się pomosty widokowe, z których można wypatrywać tych okazałych zwierząt.

Ciekawym miejscem do odwiedzenia jest także Jezioro Turkusowe, którego kolor wody zabiera nas w egzotyczną podróż. Ta nietypowa barwa to efekt dużej zawartości wapnia, ponieważ jezioro powstało w miejscu dawnej kopalni kredy. Co ważne, nie można się w nim kąpać z powodu dużej zawartości związków chemicznych. Piękne wycieczki przyrodnicze miło jest zwieńczyć w zlokalizowanym przy głównej promenadzie oceanarium. Znajdują się tam 34 akwaria, w których zobaczymy wiele egzotycznych gatunków, a wśród nich nawet rekiny, ośmiornice i płaszczki. Poza tym przejdziemy się szklanym tunelem, w którym czeka na nas wiele wyjątkowych atrakcji...

Zajrzyjmy jeszcze do planetarium w Międzyzdrojach, bo naprawdę warto. To jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. Można się wybrać na jeden z kilku seansów i odbyć podróż do odległych galaktyk, zobaczyć gwiazdy i odkryć wiele tajemnic kosmosu. Miłośnicy muzyki

na żywo koniecznie powinni się też wybrać na jakiś koncert. Imprezy muzyczne, a także występy kabaretów są organizowane w międzyzdrojskim amfiteatrze. Ciekawym miejscem jest również Bałtycki Park Miniatur w Międzyzdrojach z miniaturą Bałtyku i licznymi charakterystycznymi budowlami z wszystkich krajów nadbałtyckich, a wśród nich są pałace, zamki, latarnie morskie, a nawet nasz żaglowiec Dar Pomorza.

Łatwy dostęp do wszystkich rozrywek, a także bliskość morza i plaży zapewnia ośrodek Centrum Usług Logistycznych zlokalizowany w bardzo atrakcyjnym miejscu Międzyzdrojów. W ofercie jest aż 260 miejsc noclegowych w wygodnych, ładnych pokojach oraz w domkach campingowych. Pokoje są jedno-, dwu-, trzyosobowe, a dla tych, którzy potrzebują więcej miejsca, przygotowano apartamenty typu studio. Ośrodek oferuje pyszne posiłki (śniadania i obiady kolacje) z urozmaiconymi potrawami, które są pięknie podane i zachęcają do skosztowania nawet największego niejadka.

W Międzyzdrojach możemy także obcować z historią i wielkimi postaciami tego świata. Jedną z takich niespodzianek jest dostępna w ośrodku Centrum Usług Logistycznych. Istnieje tu możliwość spędzenia nocy w pokoju, w którym przez kilka lat mieszkał nastoletni szlachcic meklemburski Claus von Amsberg (żył w latach 1926–2002). W 1966 r. ożenił się z następczynią niderlandzkiego tronu, późniejszą królową Niderlandów – Beatrycze zur Lippe-Biesterfeld, z którą panował od 1980 r. Już niedługo pojawi się stosowna tabliczka upamiętniająca miejsce, w którym mieszkał i się uczył. Jeśli ktoś ma ochotę dowiedzieć się o tym wcześniej, może spytać w recepcji, gdzie znajduje się jego pokój. Przy odrobinie szczęścia może być Państwem pierwszymi Gośćmi, którzy poznają tę tajemnicę.

Z okazji zbliżającego się lata zachęcamy do skorzystania z oferty specjalnej dla wszystkich uprawnionych pracowników grupy MSWiA. Rezerwacje tylko telefoniczne po podaniu hasła „MORSKA BRYZA”. Promocja nie dotyczy rezerwacji dokonanych poprzez portale pośredniczące. Od standardowej oferty zostanie odjęty należny rabat zgodny z regulaminem i od tej kwoty zostanie odjęty dodatkowy upust w wysokości 10 proc. Promocja trwa do 22 grudnia 2022 r. (oprócz tzw. długich weekendów) i jest liczona już przy jednym dniu pobytu jako dodatkowy rabat od kwoty, która wychodzi zgodnie ze standardowym cennikiem.

Zachęcamy do odkrywania Międzyzdrojów i spędzenia atrakcyjnego czasu w tej słynnej miejscowości.

DOMINIKA KOPROWSKA

Dział Marketingu CUL

zdj. pixabay, Dominika Koprowska, archiwum CUL

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Tomasz Dąbrowski, Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska, wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Kopekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-115-96)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji

/ Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 8.06.2022 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,

faks 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł,

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane

po opłaceniu wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu

przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego

i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji

listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich

lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej.

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam,

ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



TABLICA W SKOMLINIE

W tym roku przypada 100. rocznica powstania Policji Województwa Śląskiego. 15 maja 2022 r. w Skomlinie (powiat wieluński) odbyły się uroczystości odsłonięcia pierwszej w Polsce tablicy upamiętniającej pochodzącego z tej miejscowości głównego komendanta Policji Województwa Śląskiego insp. Józefa Żółtaszka.

Wydarzenie zorganizowały KWP w Łodzi, Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi oraz Urząd Gminy w Skomlinie. Uroczysty pochód, składający się z tłumu mieszkańców, przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej Policji przeszedł na plac przed urzędem gminy, gdzie dokonano odsłonięcia tablicy pamięci poświęconej Józefowi Żółtaszkowi, który w okresie międzywojnia stał na czele policji w województwie śląskim.

Sylwetkę komendanta przypomnieli zgromadzonym Jarosław Olbrychowski, prezes Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi. Przed nim głos zabrali komendant wojewódzki Policji w Łodzi nadinsp. Sławomir Litwin oraz poseł na Sejm Paweł Rychlik. W uroczystości wzięło udział wielu przedstawicieli służb mundurowych, a także grupy rekonstrukcyjne Policji Państwowej II RP.

JO





ZOSTAŃ POLICJANTEM

zdj. Jacek Herok

INFORMACJA

www.praca.policja.pl



#JestAkcja

